Wydanie DE

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. | WTOREK, 16 PAŹDZIERNIKA 1934 | NR. 285

BLISKO STO OSÓB RANNYCH

POD GRUZAMI RUSZTOWANIA KATEDRY ŚLĄSKIEJ

Katowice, 15 października.

W ub. poniedziałek w godz. przedpołudniowych lotem błyskawicy rozeszła się po Górnym Śląsku wieść o strasznej katastrofie budowlanej przy budowie Katedry Śląskiej w Katowicach, przy ul. Powstańców. Natychmiast wyjechał na miejsce nasz specjalny wysłannik, który stwierdził co następuje:

Jak już swego czasu donosiliśmy, przy budowie katedry zatrudnieni są obecnie bezrobotni - ochotnicy, pochodzący prawie ze wszystkich miejscowości na Górnym Śląsku. Poszczególne parafje przysyłają co 15 dni kilkudziesięciu bezrobotnych, oraz pieniądze na koszty ich utrzymania. Bezrobotni ci pracują bezpłatnie, otrzymując za swą pracę całkowite utrzymanie i nocleg.

W ub. sobotę wyjechało z Katowic po 15-dniowej pracy 100 bezrobotnych, a na ich miejsce przyjechało w ub. poniedziałek stu nowych bezrobotnych z Kochłowic, Wełnowca, Małej Dąbrówki, Wyr, Pszczyny, Bojszów, Katowic, Wisły Wielkiej, Łazisk Górnych i innych miejscowości. Robotnicy ci o godzinie 10-tej zjedli śniadanie, poczem wszyscy udali się na budowę, celem zorjentowania się w szczegółach przyszłej pracy.

Około 100 bezrobotnych oprowadzali po budowie ksiądz Zając i budowniczy Afa, informując ich o wszystkiem. W pewnym momencie bezrobotni wraz z księdzem oraz budowniczym weszli na rusztowanie, wysokie na 6 mtr. i w tej chwili rusztowanie nie wytrzymało ciężaru.

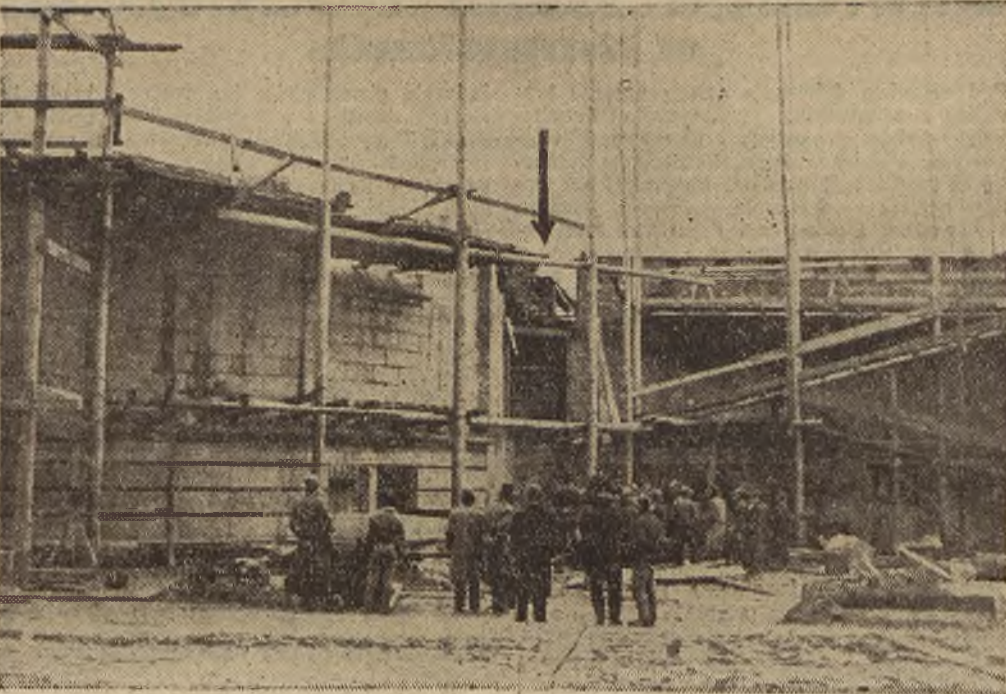
Rozległ się straszny huk, deski się załamały i przeszło 100 osób wraz z materjałem budowlanym i połamanem rusztowaniem runęło na ziemię.

Powietrze przeszyły krzyki i jęki rannych. Oczom świadków katastrofy przedstawił się okropny widok. Na ziemi wśród desek, kamieni i cegieł leżało kilkadziesiąt pokrwawionych osób.

Natychmiast wezwano wszystkie samochody magistrackiego pogotowia ratunkowego oraz zarekwirowano kilka przypadkowo przejeżdżających samochodów, które rannych przewoziły do szpitala miejskiego. Na miejsce zjechały także władze bezpieczeństwa z insp. Starzykiem i kom. Maślonką na czele, władze sądowe z sędzią śledczym p. Zdankiewiczem i prokuratorem dr. Kulejem oraz wezwani przez nich rzeczoznawcy z Magistratu katowickiego.

Skutki katastrofy okazały się okropne. Około 90 bezrobotnych zostało rannych. 61 bezrobotnych lekarze umieścili w szpitalu miejskim, w tem 12 jest ciężko rannych, gdyż nieszczęśliwi doznali złamania kręgosłupa, rąk, nóg itp. Bezrobotny Jerzy Sauer z M. Dąbrówki jest konający.

Prócz ofiar przebywających w szpitalu, około 30 bezrobotnych odniosło lżejsze obrażenia i po udzieleniu pierwszej pomocy w szpitalu, udali się oni



Ilustracja nasza przedstawia rusztowanie przy budowie Katedry Śląskiej w Katowicach, przy ul. Powstańców, gdzie zdarzyła się w poniedziałek okropna katastrofa. Strzałka wskazuje miejsce, z którego wraz z rusztowaniem runęło na ziemię około 100 robotników.

Ag. Fot. „Polon ji“ i „Siedmiu Groszy“, Fot. Cz. Datka.

autami do domu. Na miejscu katastrofy udzielił rannym pierwszej pomocy dr. Konieczny z Katowic. Poważne rany odniósł również ks. Zając i budowniczy Afa.

Natychmiast po katastrofie przybył na miejsce również J. E. ks. biskup Adamski. Nazwiska rannych pozostających pod opieką lekarską w szpitalu, według dostarczonej nam listy brzmią: Bernard **Adrykowski** z Małej Dąbrówki, Maksymiljan **Kempka** z Katowic II, Paweł **Gruszka** z Wisły Wielkiej, Alojzy **Budny** z Małej Dąbrówki, Gerhard **Rencjen** z Łazisk Średnich, Walter **Badura** z Katowic III, Edward **Picek** z Małej Dąbrówki, Jan **Dziuba** z Małej Dąbrówki, Jerzy **Łukaszczyk** z Małej Dąbrówki, Józef **Jurczyk** z Katowic III, Paweł **Majnusz** z Frydka, pow. Pszczyna, Antoni **Suchoń** z Wyr, Henryk **Młynek** z Katowic, Paweł **Wrona** z Pszczyny. Augustyn **Piekorz** z Bojszów, Andrzej **Kołodziej** z Małej Dąbrówki, Fr. **Nowagowica** z Wisły Wielkiej, Juljusz **Lubowiecki** z Pszczyny. Reinhold **Wildy** z Katowic III, Józef **Zawioła** z Wełnowca, Wilhelm **Stańczyk** z Katowic III, Paweł **Maroń** z Małej Dąbrówki. Władysław **Talarczyk** z Łazisk Średnich, Józef **Moj** z Małej Dąbrówki, Józef **Łyszko** z Bojszów, Karol **Losko** z Bojszów. Eryk **Twardoch** z Katowic, Paweł **Foltyn** z Katowic, Stefan **Świata** z Katowic, Karol **Wagner** z Katowic, Aleksander **Wróbel** z Katowic, Wiktor **Nastula** z Wełnowca, Józef **Szejn** z Małej Dąbrówki, Herman **Kucznik** z Katowic, Eligjusz **Laskowski** z Katowic, Władysław **Wyleciol** z Katowic, Adolf **Kuś** z Małej Dąbrówki, Ludwik **Nowak** z Wisły Wielkiej, Antoni **Halor** i Henryk **Laska** z Wełnocwa, Zygmunt **Bugoń** z Małej Dąbrówki, Aleksander **Lipka** z Bojszów, Henryk **Grondy** z Łazisk, Paweł **Wójcik** i Karol **Uczok** z Bojszów. Józef **Godziek** z Pszczyny, Karol **Piekorz** z Bojszów, Józef **Kuc** z Miedźnej, Jan **Stuchlik** z Małej Dąbrówki, Walenty **Żurek** z Katowic, Antoni **Feliks** z Nikiszowca, Paweł **Żołnecko** z Małej Dąbrówki, Jan **Kużydym** z Bluszczw, p. Rybnik, Jan **Wyganowski** z Małej Dąbrówki, Józef **Jęczmyk** z Bojszów, Jakób **Wieczorek** z Małej Dąbrówki, Augustyn **Bartela**, Andrzej **Kołodziej**, Jerzy **Neuman** i Maksymiljan **Cyran** z Małej Dąbrówki.

Prace przy budowie Katedry Śląskiej zostały chwilowo wstrzymane. Jak nas informują, zarząd szpitala miejskiego w Katowicach, do wieczora udało się lekarzom wszystkich rannych utrzymać przy życiu, jakkolwiek stan ciężko rannych jest nadal groźny.

Z polecenia władz sądowych zostali przytrzymani do ukończenia dochodzeń kierownik budowy inż. Margold Del Campo Seipis, pochodzący z Włoch i jego zastępca Stanisław Ławniczak z Dębu. Jak orzekli na miejscu wezwani rzeczoznawcy, rusztowanie było dostatecznie silnie zbudowane, jednak zostało ono w momencie katastrofy trzykrotnie przeciążone. Dalsze dochodzenia prowadzą władze sądowe wraz z władzami bezpieczeństwa.

Do późnych godzin wieczornych nie było jeszcze żadnej decyzji w sprawie przytrzymanych pp. Morgolda i Ławniczaka, którzy byli przesłuchiwani przez sędziego śledczego. Najprawdopodobniej zostaną oni osadzeni w więzieniu.

Katastrofa ta wywołała na Górnym Śląsku przygnębiające wrażenie. (s)

Arcybiskupa prawosławnego w Rydze zamordowano z zemsty

Ryga, 15. 10. Tel. wł.

W świetle ostatnich dochodzeń władz sądowych ustaliło się coraz bardziej przekonanie, że motywem **ohydnego mordu, popełnionego na osobie** prawosławnego arcybikupa łotewskiego w Rydze, była **zemsta na tle osobistem.** Policja aresztowała szereg osób, których nazwiska nie zostały narazie podane do wiadomości publicznej.

Pogrzeb arcybiskupa odbędzie się 16 bm.

Ostatnie dni rewolucji hiszpańskiej

Prezydent Zamorra ułaskawia powstańców

Paryż, 15. 10. (PAT)

Z siedziby sztabu oddziałów, walczących z rewolucjonistami w prowincji Asturji, donoszą, że **wojska hiszpańskie napotkały na poważne trudności terytorjalne między miejscowościami Leon i Oviedo.** Zdaniem dziennika „El Debate“, zajęcie okręgu górniczego, gdzie ukrywają się rewolucjoniści, zajmie jeszcze kilka dni.

Przy zajmowaniu miasta Oviedo przez wojska rządowe **uwięziono poważną liczbę rewolucjonistów. Zdobyto wielką ilość karabinów maszynowych, armat i broni ręcznej.** W walkach zginęło wiele osób tak z jednej, jak i z drugiej strony.

Z Madrytu donoszą, że aresztowany został w swem mieszkaniu **przywódca socjalistów hiszpańskich były minister pracy Largo Caballero.**

Madryt, 15. 10. (Tel. wł.)

Jak się zdaje, kara śmierci dla osób, oskarżonych o udział w powstaniu, będzie tylko pogróżką.

Prezydent Zamorra odmówił podpisania wyroków śmierci nawet na powstańców, schwytanych na gorącym uczynku.

Nagły zgon byłego Prezydenta Francji

Raymonda Poincare'go

Paryż, 15. 10. (Tel. wł.)

Dziś o godz. 3,30 nad ranem zmarł nagle w mieszkaniu swem w Paryżu b. prezydent Republiki Francuskiej Raymond Poincare, przeżywszy lat 74.

Rola, jaką odegrał Poincare w czasie wielkiej wojny jest ogólnie znana. W najcięższych dniach światowej zawieruchy okazała się w całej pełni niesłychana moc jego charakteru i niezłomna wola w dążeniu do zwycięstwa. Zasługi, jakie Zmarły położył w czasie wojny dla sprawy polskiej są olbrzymie. Po wojnie i upływie swej kadencji Poincare opuścił pałac Elizejski nie przestał jednak brać udziału w życiu politycznem Francji. Cała Francja okryta jest wielką żałobą

Sensacyjna ucieczka z aresztu

w Sławkowie pod Olkuszem

Zarząd gminny i policja w Sławkowie pod Olkuszem zaalarmowani zostali śmiałą ucieczką więźniów z aresztu gminnego. Zamknięci w areszcie gminnym **Franciszek Niemczyk i 21-letni Zygmunt Sikora, zdemolowali celę, rozbili piec, wspólny dla obydwuch cel, poczem zbiegli przez uczyniony wyłom.**

Policja zarządziła pościg i wkrótce obydwuch ujęła, poczem osadziła ich ponownie w areszcie, pilnowanym przez policję.

W ub. poniedziałek uciekinierzy stanęli przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, który po rozpoznaniu sprawy skazał Sikorę, jako inicjatora ucieczki na 3 mies. więzienia, natomiast towarzysza jego uniewinnił.

Wtorek **16** październ. 1934	Dziś Saturnina, Flor. Jutro Wiktora, Małg. Wschód słońca g. 6, m. 28 Zachód słońca g. 17, m. 04 Długość dnia g. 10, m. 39

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

WTOREK: g. 20 Koncert Z. Dolnickiego i C. Nadl.

ŚRODA: g. 20 „Migo".

CZWARTEK: g. 20 „Ucieczka" (premjera).

SOBOTA: przedstawienie sprzedane.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

SIEMIANOWICE: wtorek: g. 20 „Zwyciężyłem kryzys".

CHORZÓW: piątek: g. 15,30 „Korjolan" dla szkół, g. 20 „Zwyciężyłem kryzys".

TARN. GÓRY: poniedziałek: g. 19,45 „Zwyciężyłem kryzys".

△ REPERTUAR TEATRU „DOMU LUDOWEGO" W CHORZOWIE.

PIĄTEK (19 bm.): Dwa występy Teatru Polskiego z Katowic: g. 15.30 „Koryolan" Szekspira, dla młodzieży szkolnej, g. 20 „Zwyciężyłem kryzys". Ceny popularne.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Tańcząca Wenus". Casino: „Miłość Tarzana". Colosseum: „Precz z kryzysem". Palace: „Cień szczęścia". Rialto: „Wiosenna parada". Union: „Kobieta z Monte Carlo".

CHORZÓW. Apollo: „Bokser i Dama" i „Hanka" (Oczy czarne). Colosseum: „Jej Wysokość — praczka" i „Bohater Arizony".

KINA W RYBNIKU

Apollo: „Książę Arkadjusz" i „Zamarłe echo". Pałac: „Hopla" i „Manewry floty amerykańskiej".

RADLIN-RYDUŁTOWY. Helios: „King-Kong".

RADJO.

ŚRODA, 17 PAŹDZIERNIKA 1934 R.

Katowice. 6,45 Audycja poranna. 11,57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Koncert. 13.05 Płyty. 15.35 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Ks. dr. Bolesław Rosiński: „Skąd pochodzi niechęć do religji?" 16.00 U stóp śnieżnych olbrzymów". 16.45 Zwierzęta Barbarki —dla dzieci starszych. 17.00 Pieśni. 17.25 Udział kobiet w związkach zawodowych. 17.35 Płyty. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Kamila Nitschowa: „Gospodyni śląska". 18.15 Utwory na skrzypce. 18.45 „Pieniądz i kredyt w walce z kryzysem". 19.00 Recital śpiewaczy. 19.30 Płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 21.00 Koncert szopenowski. 21.30 Wśród reniów i Lapończyków. 21.40 Sonata skrzypcowa. 22.15 Płyty. 22.35 Muzyka taneczna. 23.05 Skrzynka pocztowa po francusku.

— **USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO.** Niejaka B. lat 22 z Siemianowic zażyła dawkę esencji octowej w celach samobójczych. Jednak natychmiastowa pomoc lekarska zdołała B. uratować. Powody tego targnięcia się na życie — nieznane. (mk)

— **AWANTURA.** W nocy na ub. niedzielę przybył do lokalu Tomali w Chorzowie niejaki Augustyn Wagner, zam. w Świętochłowicach, i zażądał od niej. Romana Lopy z Wielkich Hajduk **postawienia kieliszka wódki. Ponieważ jednak** Lopa nie znał przybyłego gościa, nie chciał nawet o tem słyszeć. Wagner popadł wtedy w wielki gniew i **wywołał awanturę.** Lopa chcąc pozbyć się niewygodnego mu gościa, **wyszedł na ulicę.** Wagner jednak pobiegł za nim i pobił go bardzo ciężko. Bójkę zlikwidował dopiero patrol policyjny, który odstawił **rannego Lopę** do szpitala, zaś Wagnera do **aresztu policyjnego.**

— **WŁAMANIE W CHORZOWIE.** W nocy na 14 bm. nieznani do tej pory osobnicy włamali się do składu konfekcyjnego Gertrudy Gonsiorkowej w Orzegowie, gdzie skradli towarów za **około 1700 zł.** Po dokonanym czynie osobnicy oddalili się w niewiadomym kierunku.

— **POD KOŁAMI TRAMWAJU.** W ub. niedzielę o godz. 7 rano na ul. Gimnazjalnej w Chorzowie najechana została przez tramwaj **25-letnia Rozalja Hanke** zam. w Chorzowie przy ul. Piotra Skargi 2. Nieszczęśliwa została poważnie ranna. Odstawiono ją do szpitala Miejskiego w Chorzowie.

— **SIEKACZEM W GŁOWĘ.** Pomiędzy właścicielem kamienicy **Seidlem,** zam. w Chorzowie dz. II i jego lokatorem Kuboczem doszło do sprzeczki, która w krótkim czasie zamieniła się **w krwawą bójkę.** W czasie zajścia Seidel chwycił siekacz do mięsa i uderzył nim kilkakrotnie w głowę swego przeciwnika. Rannego Kubocza w **stanie groźnym przewieziono do szpitala.**

— **WYPADEK MOTOCYKLOWY.** W dniu 13 bm. popołudniu, na ul. Krakowskiej w Świętochłowicach motocyklista Herbert Kanka najechał na restauratora Szastoka, zam. **w Świętochłowicach.** Wskutek wypadku motocyklista upadł na jezdnię, **przyczem ciężko się zranił. Najechany Szastok został jedynie lekko ranny.**

— **NA ZŁODZIEJU CZAPKA GORE.** W ub. sobotę w godzinach popołudniowych na kol. Szyby - Jankowickie, pow. Rybnik, posterunkowy P. P. zobaczył dwuch podejrzanych osobników **oglądających jakiś rower.** W pewnym momencie na widok granatowego munduru obaj jegomoście rzucili się do **ucieczki, pozostawiając rower na miejscu.** Jak się okazało, uciekinierami byli **Wilhelm Kowalski,** zam. w Rybniku-Piaski i Wilhelm Wystrach z Ksiązenic, których mimo pościgu, nie zdołano dotychczas ująć. Zachodzi przypuszczenie, że obaj sprawcy **rower skradli.** Być może, że mają jeszcze więcej podobnych sprawek na sumieniu. (R)

Spór o zaległe zarobki

w przedsiębiorstwach księcia Pszczyńskiego

W ub. poniedziałek odbyła się w Katowicach konferencja pomiędzy radami załogowemi przedsiębiorstw księcia Pszczyńskiego i przedstawicielami związków zawodowych z jednej strony, a zarządem przymusowym tych przedsiębiorstw z drugiej strony. Zarząd przymusowy reprezentowali pp. Kowalski i Biernacki. Konferencja dotyczyła sprawy wypłaty zaległych zarobków.

P. Kowalski oświadczył na konferencji, że w czasie od 20 do 22 października br. wypłaci zaległe zarobki za czas od 27 sierpnia do 13 września br., to jest do czasu objęcia przez niego zarządu przymusowego. — Dalej oświadczył p. Kowalski, że do wypłaty tych zaległych zarobków potrzebna jest suma 230 tys. zł., która zostanie pokryta z bieżących wpływów. Sumy tej oczekuje p. Kowalski z Ministerstwa Komunikacji. — Wprawdzie obecnie posiada otrzymany onegdaj ze Skarbu Państwa miljon złotych, jednak tych pieniędzy nie może ruszać, a tembardziej wypłacać niemi za zaległe zarobki.

Gdy te zaległości zostaną uregulowane, pozostanie jeszcze do wypłacenia robotnikom 11 zaległych dniówek. P. Kowalski przyrzekł, że dołoży wszelkich starań, by wszystkie te zaległości zostały w jaknajkrótszym czasie uregulowane.

Wkońcu p. Kowalski oświadczył, że wszystko to mógłby prędzej załatwić, gdyby nie poważne trudności, na jakie natrafiał ze strony wierzycieli, a w szczególności ze strony starego zarządu przedsiębiorstw księcia Pszczyńskiego. Np. dyr. Trenczak nie chce się rozliczyć z zarządem przymusowym za czas od 1 do 15 września br. Wobec tego zarząd wystąpił przeciwko niemu na drogę sądową.

Rady załogowe poinformowali więc o tem robotników, którzy odstąpili od zamierzonego strajku. Zresztą zaliczki na bieżące zarobki zostały wypłacone w poniedziałek, 15 bm.

Likwidacja szajki złodziejskiej

w Katowicach

Pod zarzutem dokonania całego szeregu **kradzieży z włamaniem,** przytrzymano zawodowych złodziei domowych i włamywaczy sklepowych: Rajmunda Fojta, kilkakrotnie karanego za kradzieże, Stanisława **Kasprzaka** bez stałego miejsca zamieszkania, Antoniego **Jajczyka** z Zawodzia, Stanisława i Franciszka **Konicznych** oraz Kalmana **Ringlera** z Katowic, karanego za kradzieże i paserstwo, którym w toku dochodzeń udowodniono kradzież kapeluszy damskich ze zamkniętej gablotki na szkodę Stalównej Anny, kradzież obuwia oraz cholewek i kopyt z fabryki obuwia Goldmana i Ska, włamanie do składu jubilerskiego Weisowej Elżbiety i kradzież zegarków, aparatów fotograficznych, pierścionków itp. rzeczy, kradzieży torebek damskich z zamkniętej gablotki na szkodę firmy „Wohle-Worth", kradzież przyborów pisemnych, piór wiecznych i kart do gry na szkodę Księgarni Śląskiej, i cały szereg innych kradzieży sklepowych. Kradzieże te popełnione były w ub. tygodniach. W związku z tem ujawniono również i paserów a to: zegarmistrza Kalmana Ringlera, karanego za kradzież i paserstwo, zam. w Katowicach, ul. 3 Maja 29, Franciszka **Koniecznego** z Katowic, **Augustyna Świerczynę** z Welnowca, Otona **Reisinga** z Katowic, Antoniego **Zmudę** z Zawodzia i Edmunda Koniecznego z Ostrowa, u których znaleziono **część skradzionych rzeczy.**

Z sali sądowej

w Rybniku

Niejaka Zofja Jeszkowa, zam. w Czuchowie pow. Rybnik posyłała jako Polka swe dziecko do szkoły mniejszościowej. Jak wiadomo w myśl przepisów przyjęcia dziecka na naukę w szkole niemieckiej zależy od zdania odpowiedniego egzaminu z tegoż języka. Gdy dziecko więc Jeszkowej miał egzaminować nauczyciel z Czuchowa p. Tuchów, zacietrzewiona matka obrzuciła go wprost niecenzuralnemi wyzwiskami. Sprawa wzięła dla Jeszkowej niemiły obrót, gdyż oparła się o sąd, który wyznaczył gadatliwej niewieście 1 miesiąc aresztu. Zasądzona jednak się nie pogodziła z takim wymiarem sprawiedliwości i domagała się apelacji. Sprawę rozpatrywano onegdaj powtórnie przed Wydz. Zam. Sądu Okr. w Rybniku, który wyrok pierwszej instancji w całej rozciągłości zatwierdził. Wobec takiego obrotu sprawy należy przypuszczać, że p. Jeszkowa nauczyła się raz na zawsze krytykować i lekceważyć zarządzenia władz polskich. (R)

Za puszczanie w obieg fałszywych banknotów

W ub. poniedziałek odbył się przed Sądem Okręgowym w Chorzowie dalszy ciąg sensacyjnej rozprawy przeciw szajce, która zamierzała puścić w obieg fałszywe banknoty 5-złotowe i banknoty 20-markowe. Na ławie oskarżonych zasiedli urzędnicy komunalni ze Świętochłowic: Józef Biskup i Jerzy Gajda, stolarz Stanisław Cioch z Dąbrowy Górniczej, Jan Gwóźdź z Panewnika i urzędnik prywatny Schoenwald ze Świętochłowic. Na poniedziałkowej rozprawie sąd przesłuchał kilku świadków, poczem zapowiedział ogłoszenie wyroku, w środę, dnia 17 bm. rano.

Wypadek samochodowy

W dniu 14 bm. w nocy wydarzył się na drodze Chorzów — Łagiewniki wypadek samochodowy, który jedynie wskutek szczęśliwego zbiegu okoliczności nie pociągnął za sobą śmiertelnych ofiar w ludziach. W krytycznym dniu około godz. 22,20 szosą jechało auto półciężarowe Pz. 10603, wł. Stanisława Kopowskiego, zam. w Kępnie, w woj. Poznańskiem. Auto naładowane było meblami. W pewnej chwili z przeciwnej strony nadjechał autobus, należący do Śl. Linji Autobusowych, który pomimo dawanych znaków ostrzegawczych, nie zmniejszył oświetlenia reflektorów. Szofer auta półciężarowego stracił więc orjentację i wjechał do przydrożnego rowu. Wskutek wypadku samochód przewrócił się, a siedzący w aucie robotnik, Henryk Kaleja z Kępna został ciężko ranny. Pozostali pasażerowie wyszli z wypadku bez szwanku. Auto jak i meble zostały zniszczone. Do tej pory nie zdołano stwierdzić, jaki numer rejestracyjny nosił autobus.

Pomoc bezrobotnym w Tarn. Górach

Dnia 10 bm. odbyło się w Tarn. Górach posiedzenie komitetu niesienia pomocy bezrobotnym, na którem m. in. burmistrz Antes stwierdził, **że dotychczasowy fundusz na ten cel nie jest wystarczający.** Pozatem postanowiono powołać do życia komitet wykonawczy, w skład którego weszli przedstawiciele starostwa, magistratu, kół kupieckich, nauczycielstwa, duchowieństwa itd. Przewodniczącym komitetu wybrano burm. **Antesa.** (pi)

Rzeki wzbierają w pow. Pszczyńskim

W związku z długotrwałemi opadami deszczowemi, na całym terenie pow. Pszczyńskiego zauważyć daje się w rzekach wielki przybór wód. Mniejsze rzeki, jak Pszczynka, Mleczna i inne wystąpiły z brzegów, przyczem zalały przyległe łąki. Bardzo znaczny przybór zauważyć daje się również na Wiśle. W miejscowości Wisła woda przybrała 3 metry ponad poziom normalny. Sytuacja nie jest jednak groźna.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś i jutro Teatr Miejski nieczynny z powodu wyjazdu na prowincję.

Dąbrowa Górnicza. Teatr Miejski z Sosnowca gra po raz drugi świetną komedję p. t. „Stefek".

Będzin. W środę, 17 bm. o godz. 20 m. 15 Teatr Miejski gra w Będzinie w sali kina „Apollo" komedjo-groteskę G. B. Shaw'a p. t. „Mezaljans".

ADA SARI W SOSNOWCU.

Dziś, 16 bm. o godz. 20 m. 30, wystąpi światowej sławy śpiewaczka koloraturowa, primadonna oper polskich i zagranicznych p. Ada Sari, która po przyjeździe z zagranicy zaprezentuje nam swój najnowszy repertuar w Sosnowcu w sali Teatru Miejskiego. Śpiewać będzie między innemi: Arja z opery „Zygmunt August". „Walc z opery Mirella", „Pieśń Gruzińska", „Pragnę żyć", „Serenada francuska" i wiele wiele innych. Bilety wcześniej nabywać można w przedsprzedaży p. W. Czechowskiego.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Palace: „Czy Lucyna — to dziewczyna". Zagłębie: „Paryż w ogniu".

BĘDZIN. Światowid: „Czterech dżentelmenów". Apollo: „Księżniczka przez 33 dni". Nowości: „Tańcząca Venus".

CZELADŹ. Czary: „Burza o brzasku".

— **DALSZE ARESZTOWANIA FAŁSZERZY.** W Sosnowcu, w związku z wykryciem mennicy u Niszczyka w Żyd. Domu Starców, dokonano dalszych aresztowań. Jak widać, dużo było amatorów łatwego, choć nieuczciwego zbogacenia się.

— **Z POSIEDZENIA RADY PRZYBOCZNEJ W ZAWIERCIU.** 11 b. m. odbyło się w magistracie posiedzenie rady przybocznej, na którem m. in. zatwierdzono prowizorjum budżetowe na miesiąc październik r. b. w stosunku 1/12 części ogólnego budżetu na rok 1934/35. Przyjęto 6 planów budowlanych — przeważnie domów parterowych. Umorzono kilkudziesięciu płatnikom podatek komunalny, oraz odczytano komunikty nadesłane przez Urząd Wojewódzki w Kielcach. (hu)

— **MASOWE REDUKCJE I OGRANICZENIE DNI PRACY W ZAWIERCIU.** Jak nas informują, Zarząd miasta Zawiercia przystępuje do redukcji 300 robotników, zatrudnionych przy robotach publicznych. Redukcja odbywać się będzie stopniowo. Również fabryka Tow. Akc. „Zawiercie", która jeszcze zatrudnia 800 robotników, z dniem 12 b. m. ogranicza pracę do 3 dni w tygodniu. (hu)

Kronika Olkuska

— **SPRAWCY OKRADZENIA KS. PROBOSZCZA POD KLUCZEM.** W dzień Bożego Ciała podczas sumy, na szkodę proboszcza olkuskiego, ks. Frelka, dokonano śmiałej kradzieży z mieszkania, mianowicie około 500 zł., zegarka złot., krzyżyka złotego i medaljonu pamiątkowego. Obecnie policja olkuska wpadła na ślad sprawców, znanych złodziei z Olkusza, Józefa Dziwaka i Juljana Cembrzyńskiego, którzy zostali zaaresztowani i osadzeni w areszcie miejskim w Olkuszu. Cembrzyński, oskarżony o kradzież 800 zł. na szkodę mieszkańca Sławkowa, przebywał obecnie na wolności za kaucją.

— **ZA NOCLEG PODZIĘKOWALI KRADZIEŻĄ.** Przedwczoraj wieczorem mieszkaniec kolonji Walcownia pod Sławkowem, Szczepan Starężynowski przyjął na nocleg podróżnych, mianujących się małżeństwem wraz z dzieckiem i ulokował ich na noc w stodole. Nad ranem następnego dnia podróżni opuścili stodołę, kradnąc rower właściciela domu.

Sąd w Opolu skazał bandytę na trzy lata więzienia

Echa napadu rabunkowego w Zimnej Wodzie

W dniu 3 sierpnia br. niejaki Augustyn **Ciupa** ze Strzelec napadł na drodze do Zimnej Wody, na Śląsku Opolskim, **na inwalidę Porallę z Ujazdu,** któremu pod **groźbą uśmiercenia zrabował 1.400 marek, przeznaczonych na wypłatę zarobków dla robotników, zatrudnionych przy budowie kolei.** Ciupa zostawił gotówkę pewnej gospodyni w Strzelcach podczas libacji.

Oskarżony Ciupa przyznał się na rozprawie sądowej do czynu. Według zeznań napadniętego Ciupa spotkał go na wspomnianej drodze, **oświadczając rzekomo z polecenia kierownika budowy, że ma jemu wręczyć pieniądze, a sam wrócić na pocztę po dalszą gotówkę na wypłatę.** Poralla, tknięty złem przeczuciem, **pieniędzy jednak nie wydał.** Gdy przejeżdżali na rowerachh przez las, rzucił się **Ciupa na P.,** obalając go na ziemię i zrabował mu całą gotówkę, **którą przechował w części** u swej znajomej, Klary Krokerowej, matki 11 dzieci. Sąd w Opolu skazał bandytę na 3 lata **więzienia.**

Napad na policjanta

Rowerzysta Augustyn Wolny, zam. w Chorzowie dz. III., jechał wieczorem bez światła. Zatrzymał go więc post. Ochmann i wezwał go do udania się na posterunek policji. Wezwania policjanta Wolny jednak nietylko, że nie usłuchał, lecz rzucił się na stróża bezpieczeństwa i go pobił. Na dobitek złego, w tej samej chwili nadbiegli dwaj koledzy rowerzysty, którzy również zaczęli bić posterunkowego ile wlazło. Dopiero przy pomocy nadeszłej pomocy policyjnej zdołano awanturników **poskromić i odstawić na posterunek.**

Wyjaśnienie wypadku śmiertelnego

W związku ze znalezieniem zwłok nieznanego mężczyzny na torze kolejowym pod kopalnią „Richthofen" w Janowie, okazuje się, że są to zwłoki maszynisty kopalni śp. Jana Noconia z Mysłowic, który przekraczając to, zemdlał i przejechany został przez pociąg kopalniany.

Znalezienie szkieletu ludzkiego

Dnia 15 bm. rano robotnicy gminni w czasie sadzenia drzewek w ogródkach w **Brzezinach Śląskich** wykopali z ziemi **na głębokości około 65 cm. szkielet ludzki, częściowo już spróchniały.** Jak przypuszczają, szkielet zakopany był w ziemi od kilkunastu lat.



Stała Czytelniczka „Siedmiu Groszy", Jadwiga Jabłońska z Nikiszowca, obchodziła we wrześniu 50-lecie swych urodzin.

Radjowy superskandal

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Polskie Radjo dokonało ostatnio epokowego wynalazku. Dotychczas bowiem wszyscy uważali, że jest rzeczą zupełnie wystarczającą, jeśli z okazji jakiegoś t. zw. „reportażu radjowego" do mikrofonu mówi jedna osoba.

Polskie Radjo jednak uznało, że z okazji meczu Polska — Rumunja reportaż radjowy muszą prowadzić — dwie osoby.

Ale niech nikt nie myśli, że ten „radjoreportaż dwuch osób" należy rozumieć w ten sposób, że naprzód gada jedna osoba, a potem druga. Nie, proszę Państwa. „Radjoreportaż dwuch osób" polega na tem, że równocześnie do mikrofonu mówią, krzyczą, gwiżdżą, psykają i kichają — dwie osoby. Dwie osoby naraz!

Proszę więc sobie uzmysłowić, co wtedy wychodzi z głośnika.

A właściwie, co nie wychodzi! W niedzielę naprzykład miało się wrażenie, że stacja lwowska zamiast meczu piłkarskiego nadaje katastrofę okrętową, albo, co gorsza, budowlaną. Słyszało się więc rozmaite rzeczy, ale swoją drogą większość radjosłuchaczy zgodzi się zemną, że nad tym całym bałaganem i harmidrem dominował jakiś głos, który przypominał do złudzenia syrenę kopalnianą.

Niewiadomo, co to było. Może to jeden ze speakerów miał astmę, a drugi silny katar? Może obaj mieli astmę? Licho wie...

W każdym razie jeden z nich miał prócz tego halucynacje. Zdawało mu się mianowicie, że to jest mecz: Polska — Węgry. Dlaczego Węgry, trudno jest to stwierdzić, ale faktem jest, że zacny sportowiec wykrzykiwał do mikrofonu do spółki ze swoim kolegą następujące historje:

— Teraz prowadzą Węgrzy... hrrr, bum — Węgier odebrał piłkę Nawrotowi... trrrrrrrr, trach, mach — Węgrzy zaczynają grać ostro... wrr, prrr, mrrr, bach!

Potem nagle z Węgrów zrobili się — Niemcy. Tu już obydwaj speakerzy przeszli samych siebie. Pomieszały im się bowiem w głowie te wszystkie trzy narodowości do tego stopnia, że nieszczęsny radjoabonent nie wiedział już zupełnie, czy Niemcy grają z Rumunją, czy też Polska z Węgrami.

Zresztą pod koniec meczu było to wszystkim i tak obojętne.

Wiedzieli bowiem, że po wyniku 3:3 z Rumunją, możemy już tylko wygrać z Albanją.

Chociaż, kto wie... *Niejaki X.*

Echa wybuchu maszyny piekielnej w Klimontowie

Na tropie sprawcy potwornej zbrodni

Wyrafinowany zamach, przy pomocy maszyny piekielnej na rodzinę Tobiszów w Klimontowie w dalszym ciągu **absorbuje opinję publiczną Zagłębia.**

Policja uruchomiła cały aparat śledczy i dąży za wszelką cenę do zdemaskowania sprawcy potwornej zemsty.

Dochodzenia prowadzi sosnowiecki Wydział Śledczy w ścisłem porozumieniu z sędzią śledczym.

Na skutek zeznań rannego Tobisza, który opisał dokładnie wygląd strasznej przesyłki, oraz dokładnych badań szczątków maszyny piekielnej, **policja aresztowała kilka osób, podejrzanych o współudział w zamachu.**

Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że znaleziono właściwy ślad, który doprowadzi do zdemaskowania potwornego zamachowca.

Przypuszczalnie najbliższe dni przyniosą rozwiązanie strasznej tajemnicy, która otacza zamach klimontowski.



W Goleszowie (Śląsk Cieszyński) zakończony został kurs Szkoły Szybowcowej. Ilustracja przedstawia szybowiec typu „Wrona". Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". — Fot. Czesław Datka.

Pogrzeb ostatniej ofiary z pod Miedźnej

W ub. sobotę odbył się w Krasowach, w pow. Pszczyńskim, manifestacyjny pogrzeb tragicznie zmarłego posterunkowego policji Pastelskiego. Jak wiadomo, śp. Pastelski postrzelony został w dniu 1 września br. przez nieznanych do tej pory bandytów pod Miedźną, w pow. Pszczyńskim.

Około godz. 14.30 wyruszył orszak z domu żałoby. W pogrzebie wzięło udział 300 osób, a. m. in. wicewojewoda Śląski dr. Saloni, naczelnik wydziału bezpieczeństwa Ryczkowski i nadkomisarz Chomrański, towarzysze pracy zmarłego i organizacje społeczne ze sztandarami. Przy trumnie szedł pluton policji. Kondukt pogrzebowy prowadził miejscowy ks. prob. Włodarz. Na mogile złożono 10 wieńców, ofiarowanych przez najbliższą rodzinę, znajomych i władze.

Wypadek śmiertelny

Dnia 13 bm. przedpoł. w czasie pogłębiania studni w podwórzu realności przy ul. Wolności **w Brzezince** spadła do studni belka i uderzyła w głowę zatrudnionego przy pogłębianiu studni 50-letniego Józefa **Dudę** z Brzezinki, tak silnie, że **D. utracił przytomność.** Niezwłocznie wydobyto go na powierzchnię i udzielono na miejscu pierwszej pomocy lekarskiej a następnie na polecenie lekarza przewieziono do szpitala miejskiego w Mysłowicach. Duda jednak na skutek odniesionych okaleczeń, **zmarł tego samego dnia wieczorem.**

Niezwykłe oszustwo w Sosnowcu

W sobotę w S. O. w Sosnowcu zapadł wyrok w sprawie niezwykłego oszustwa, popełnionego przez małżonków **Żelichowskich.**

Wymienieni sprzedali nieruchomość, położoną przy ul. Kopernika 2 w Sosnowcu, znajdującą się w t. zw. „subhaście", obdłużoną ponad faktyczną wartość nieruchomości, p. Stanisławowi Pietrankowi. Ten ostatni, chcąc objąc nabyty objekt w posiadanie, przekonał się, iż padł **ofiarą oszustwa.**

Wobec tego sprawę skierował do sądu i na skutek tego Żelichowski skazany został na półtora miesiąca więzienia, zaś żona jego na 6 miesięcy więzienia.

Z sali sądowej w Lublińcu

Ukaranie paszkwilantów

W sobotę, dnia 13 października br. odbyła się w Lublińcu przed Sądem Okręgowym z Tarn. Gór (Wydział zamiejscowy) rozprawa przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi, już nieistniejącego brukowca „Kurjera Lublinieckiego", **Janowi Bonkowi z Pawonkowa,** za umieszczenie paszkwilu, obrażającego i znieważającego osobę komendanta post. policji w Pawonkowie p. Franciszka Berycha. W czasie rozprawy oskarżony nie mgół przeprowadzić dowodu prawdy. Sąd skazał go więc na 1 miesiąc aresztu bez zawieszenia, **500 zł. grzywny,** 55 zł. opłaty sądowej i ponoszenie **kosztów sądowych.**

W numerze 28 „Kurjera Lublinieckiego" z dnia 1. 5. 34 r. ukazał się artykuł pod tytułem **„Migawki lublinieckie"** oraz **„Coś niecoś o p. Brelińskim".** Autorem tego artykułu był emerytowany nadsekretarz magistratu Lublińca **p. Tomasz Ptak,** i za ten artykuł stanął **przed kratkami sądowemi.** Po odczytaniu aktu oskarżenia, oskarżony przyznał się do napisania artykułu.

Chciał tylko co do jednego punktu przeprowadzić dowód prawdy, ale po dłuższych wywodach jednak z tego zrezygnował. Sąd uznał oskarżonego winnym i skazał go na 3 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 3 lat, oraz łącznie na 300 zł. grzywny. Oskarżony pozatem musi zapłacić: 35 zł. tytułem **opłaty sądowej, zwrócić koszta postępowania sądowego** i koszta oskarżyciela posła p. Brelińskiego. Oprócz tego musi ogłosić prawomocny wyrok sądowy w pismach: „Polonja", „Polska Zachodnia" i „Nowiny Lublinieckie". W razie nieściągalności grzywny, zostanie mu ona zamieniona na karę aresztu, licząc po 10 zł. na jeden dzień. (Pg)

Parasol przyczyną... wypadku samochodowego

Fatalne skutki nieostrożności w Chorzowie

Ulicą Bytomską w Łagiewnikach przechodził onegdaj Jan Kalus, zam. w Chorzowie, dz. III. Ponieważ o tej porze padał silny deszcz, Kalus zasłaniał się parasolem. Parasol jednak zasłonił mu widok, tak, że Kalus nie widział nadjeżdżającego z przeciwnej strony samochodu ciężarowego. Jedynie dzięki szybkiej orjentacji szofera, zdołano samochód na czas zatrzymać, tak, że Kalus **uniknął niechybnej śmierci.** Odniósł on mimo to poważne okaleczenia na głowie. Rannego przewieziono do szpitala w Chorzowie. Samochodem kierował **Maks Wycisło, zam. w Tarnowskich Górach.**

Męczennica w Koronie

88)

A Rozalja byłaby z rozkoszą ostatnią kroplę krwi oddała, gdyby Ryszard ją raz tylko do serca przycisnął, gdyby raz tylko powiedział, że ją kocha...

Biedna dziewczyna piekielne znosiła męczarnie — ten tylko je zrozumie, kto sam kochał bez wzajemności!

Ryszard zdawał się być dzisiaj bardzo niespokojny.

— Gdzie Fanchon? — zawołał, oglądając się po sklepie. — Przecież dziś nie występuje w teatrze?

Pytania te, zdradzające miłość i czułą troskliwość, przeszywały jak nożem, serce Rozalji.

— Fanchon wyszła — odrzekła cicho — i będziesz się dziś musiał zadowolić mojem towarzystwem. Nie zastąpię ci wprawdzie narzeczonej...

— Ach o to nie chodzi! Ty wiesz, jak lubię z tobą rozmawiać, Rozalko, ale dziś... Otóż wyczytałem dziś w gazecie, że ojciec mój przybył do Paryża. Zamieszkał w „Grand Hotelu". Przyszedłem więc po Fanchon — zamierzam iść z nią do ojca i przedstawić mu moją narzeczoną. Ta niepewność raz się skończyć musi...

— Ale co powie twój ojciec?

— Obawiam się, że nie odrazu przystanie na mój wybór. Zdania nasze nie zawsze zgadzają się z sobą, ale przy tym najważniejszym kroku mego życia nie chciałbym się zrzec jego błogosławieństwa. Mam nadzieję, że piękność i wdzięk Fanchony ułagodzą go trochę, w każdym razie muszę spróbować. Sposobność jest wyborna. Gdzież więc jest Fanchon obecnie, kiedy wróci?

Rozalja opowiedziała mu o zamiarach Antoniego i o gotowości, z jaką Fanchon ofiarowała swe usługi w celu wybawienia Felicji z rąk zbrodniarza.

— To podobne do niej! — zawołał Ryszard. — Nie mogła też inaczej postąpić, ale byłbym wolał zastać ją w domu. Nie wiesz, kiedy wróci?

— Nie wiem, myślę jednak, że wkrótce. bo ojciec jada z nami kolację o dziewiątej i musimy być obydwie przy nim, jeżeli Fanchon nie występuje!

— W takim razie przyjdę później, — ale bądź co bądź dziś jeszcze do ojca iść musimy. Na tak ważną rzecz niema zbyt wczesnej ani zbyt późnej godziny. Za godzinę będę tu znowu.

I Ryszard już zamierzał wyjść ze sklepu, gdy nagle stało się coś niespodziewanego. Ułomna Rozalja wybiegła z za stołu i z głośnym płaczem rzuciła mu się w objęcia.

—Ryszardzie! — zawołała, ukrywając twarz na jego ramieniu. Nie odchodź! Ja kocham ciebie! Więcej niż świat cały, niż życie! Ach pocałuj mnie, chociaż raz tylko, nie odpychaj mnie! Zlituj się nademną! Czemu patrzysz na mnie z takiem zdumieniem? Czy myślisz, że rozum straciłam? Może być!... Ja nie wiem, co mówię!...

Ryszard odsunął ją lekko i ujawszy jej ręce, rzekł do niej łagodnie i serdecznie, jak do dziecka:

— Jesteś chora, Rozalko, masz gorączkę! Wiem, że mnie kochasz, ale to miłość siostry dla brata. Gdy Fanchon zostanie moją żoną, przeniesiesz się do nas, urządzimy ci ładny słoneczny pokoik i nie będziesz potrzebowała męczyć się w tym ciemnym składzie. Zgadzasz się na to?

Rozalja cofnęła się żywo.

— Ja miałabym mieszkać z wami? — krzyknęła. — Nigdy! — Czy myślisz, że mogłabym patrzeć spokojnie na wasze szczęście? Ach znosiłam już dosyć długo moje ciężkie życie, teraz nie chcę dłużej cierpieć! Nie szemrałam dotąd na przeznaczenie, ale cierpliwość wszelka skończyć się raz musi. Odejdź Ryszardzie, — dodała ciszej — i proszę cię, zapomnij o tem, co mówiłam!

— Możesz być pewną, że już zapomniałem! — rzekł Ryszard poważnie. — Do widzenia, kochana siostro!

Po jego odejściu upadła Rozalja na kolana, a gwałtowne łkanie wstrząsnęło całą jej postacią.

— Skończyło się! — mówiła sobie w duszy. — Skończyło się wszystko! Zdradziłam się! Żyć dalej nie mogę! Jakżebym śmiała spojrzeć w oczy Fanchony... Jestem podła, niegodziwa i muszę odpokutować za moją winę. Życie moje i tak niema celu!

I zerwawszy się nagle, zaczęła szybko uprzątać sklepik, poustawiała słoiki, pudełka, potem wyjęła z szuflady wszystkie pieniądze, przeliczyła je i położyła na biurku ojca, a wkońcu zabrała się do napisania następującego listu:

„Kochany ojcze? Droga siostro!" Żegnam was! Uwalniam was od ciężaru, jakim wam była przez tyle lat! Czemu umieram dobrowolnie? Bo wstydzę się mojej potwornej postaci, i nie chcę żyć dłużej bez szczęścia, do którego mogłabym też ostatecznie mieć pretensję! O, cierpiałam więcej, niż to sobie wyobrazić możecie! Nie szukajcie mego ciała, byłoby to daremne — umrę tam, gdzie mnie nikt nie znajdzie! Zapomnijcie o mnie! Módlcie się za moją duszę i wybaczcie waszej biednej nieszczęśliwej Rozalji".

Czytając to, co napisała, zaczęła Rozalja znowu gorzko płakać.

— Nic nie pomoże! — pomyślała wkońcu. — Tak być musi!

Potem zarzuciła swój stary, znoszony płaszczyk i zawiązała na włosach ciemną chustkę.

— Biedny ojciec! — szepnęła. — On mnie kochał i śmierć moja zmartwi go bardzo! Wróci wnet do domu, będzie mnie szukał, a ja... idę szukać śmierci!

I teraz nie namyślając się już dłużej, wybiegła na ulicę.

Na dworze padał drobny deszcz, z każdą jednak minutą nieomal zwiększały się krople i niedługo spadła gwałtowna ulewa, jak gdyby się oberwały chmury.

Rozalja była przemoczona do suchej nitki, ale nie zważała na to. Biegła szybko naprzód. nie wiedząc nawet, w jakim kierunku. Na ulicach było ciemno i przechodniów spotykało się rzadko.

Instynktem wiedziona, zwróciła się ku rzece i wkrótce stanęła na moście.

Była to najbrzydsza część miasta, zamieszkała przez najbiedniejszych ludzi tak, że trudno było uwierzyć, aby w tym świetnym Paryżu mogła istnieć podobna dzielnica.

Nieliczni przechodnie zatrzymywali się koło Rozalji i rzucali jej w twarz najobelżywsze słowa, wyszydzając jej kalectwo. Biedna dziewczyna milczała, drżąc ze strachu, ale pocieszała się tem, że za chwilę przestanie znosić wszelkie obelgi i upokorzenia!

— Ach jakie to życie brzydkie! — myślała, patrząc w wodę. — Nie można nawet mówić o jakiejś ofierze, porzucając świat. Nie traci się nic na tem, a zyskuje wiele.

Ale słowami temi chciała sobie tylko dodać odwagi, chciała się okłamać, bo śmierć przerażała ją okropnie i wydawała jej się czemś najstraszliwszem na świecie.

I patrzała ciągle we wodę, ciemną, zagadkową...

— Co się z nią stanie, gdy się rzuci w mętne fale?

Woda wyrzuci ją jeszcze raz lub dwa, a tam stoją robotnicy nad brzegiem i wyratują tonącą!

Ach, tylko nie to! Tylko nie być ocaloną w ostatniej chwili. Zaprowadzonoby ją na policję, musiałaby odpowiadać na setki pytań i musiałaby na nowo szukać śmierci i przechodzić te chwile okropne...



...Biegła szybko naprzód, nie wiedząc nawet w jakim kierunku...

Nie, tutaj nie mogła wykonać swego zamiaru.

Postanowiła szukać innego sposobu pożegnania się ze światem.

Nieszczęśliwa dziewczyna szła dalej, a myśli jej wracały mimowoli ku domowi.

Co robi teraz ojciec? Zapewne czyta jej list — Fanchon także i oboje płaczą głośno. Zdawało jej się, że w szumie deszczu słyszy wyraźnie rozpaczliwe wołanie ojca:

— Czemuś to uczyniła, dziecko moje drogie? Czemu mam być jeszcze nieszczęśliwszym, niż byłem dotąd! Nie pomyślałaś o tem, że zmartwisz matkę twoją w grobie...

Matkę!

Ach, gdyby była miała matkę, któraby ją umiała pocieszyć, ukoić jej cierpienia! Matki — to anioły stróże, czuwające nad dziećmi, ale Rozalja nie miała takiego Anioła Stróża!

Nawet na grobie jej nie mogła się pomodlić.

— Ale teraz będę wnet przy tobie, matko moja! — szepnęła, idąc wzdłuż rzeki. — Otwórz ramiona na moje przyjęcie! O, jak błogo będzie mi w twoich objęciach!

Rozalja oddalała się coraz bardziej od miasta, domy stały tu już tylko pojedyńczo, a cała okolica miała charakter więcej wiejski, niż miejski.

Małe, ładne wille leżały po obydwóch stronach drogi, a szerokie łąki zamienione teraz w prawdziwe bagna, ciągnęły się za ogródkami aż do rzeki.

Rozalja zwróciła się teraz na główną drogę

Nie skręcała ani na prawo ani na lewo — wiedziała, dokąd idzie, czego szuka i co tam znaleźć musi, a cała jej uwaga skierowana tylko była na jeden dźwięk, którego usłyszeć pragnęła, na świst lokomotywy!

Zamiarem jej było: rzucić się na szyny i szukać śmierci pod kołami przejeżdżającego pociągu.

Tutaj nikt jej nie mógł uratować.

Z wody można tonącego wyciągnąć, wisielcowi można w ostatniej chwili przeciąć sznur, kula nie zawsze trafia do celu, trucizna może być z żołądka wypompowaną i na każdy jej rodzaj są środki przeciwdziałające, ale kto się rzuci pod koła pociągu — tego śmierć nie minie...

Drżała ze strachu, ale szła dalej i dalej.

Nareszcie! Deszcz przestał teraz padać i księżyc wypłynął na niebo a w jasnem jego świetle poznała wyraźnie dwie błyszczące wstęgi.

Były to szyny kolei żelaznej.

I tuż przed nią wznosił się słup a na nim biała tablica z napisem:

— Droga do Passy! Baczność! Szyny kolei żelaznej!

Baczność!

Rozalja roześmiała się głośno.

Było to ostatnie słowo, jakiem świat do niej przemawiał, ostatnia rada, ostatni czczy frazes!

Weszła teraz na tor kolejowy i nagle krzyknęła!

Przed nią stał urzędnik-zwrotniczy trzymający czerwoną i zieloną chorągiewkę.

— Jeżeli pani chce przejść tor, — zawołał — to spiesz się. Za chwilę nadjeżdża tu pociąg pospieszny. Bądź pani ostrożną. Idziesz do Passy?

— Tak — odrzekła Rozalja.

Zwrotniczy poszedł dalej.

Więc parę minut życia. Parę minut, a potem...

Rozalja upadła na kolana i zaczęła się modlić, prosząc Boga, aby jej przebaczył ten grzech ciężki. Potem myślała o ojcu, siostrze i o Ryszardzie i z tem imieniem na ustach chciała umrzeć...

Zdaleka dał się już słyszeć głuchy łoskot, szum — i w kierunku Paryża ukazały się dwa małe światełka...

Już — już zbliżała się śmierć!

Rozalja, dziwnie teraz spokojna, położyła się w poprzek szyn i zamknęła oczy.

Łoskot i szum stawał się coraz wyraźniejszy.

Nagle!

Cóż to? Nad głową nieszczęśliwej rozległ się okrzyk głośny, okropny...

— Na pomoc! Ratunku! Mordercy!

Rozalja zerwała się i uklękła — — jeszcze jeden krzyk — brzęk tłuczonego szkła i powóz jakiś przeleciał tuż koło niej. Woźnica bił konie jak szalony.

Rozalja spojrzała na woźnicę i poznała go natychmiast.

Był to ten sam człowiek, który w ostatnim czasie tak często przychodził do jej ojca, przed którym Fanchon uciekała i którego Ryszard niedawno za drzwi wyrzucił... Jednem słowem był to hrabia Barin.

Pierwszą jej myślą było położyć się znowu na szyny, ale zaraz potem spostrzegła, że powóz stanął. I teraz krew jej się ścięła w żyłach na widok tego, co się oczom jej przedstawiło.

Powóz stał poprzecznie na szynach, hrabia zeskoczył z kozła, przeciął lejce i silnem uderzeniem bata zmusił konie do zeskoczenia z toru kolejowego, sam zaś cofnął się o kilkanaście kroków i z bezpiecznego ukrycia czekał na nadejście pociągu.

Osoby zamknięte w powozie, wystawione były na nieuniknioną okropną śmierć.

Kurjer musiał nadjechać każdej chwili. I rzeczywiście — ziemia zaczeła już drżeć, światła błysnęły i świst lokomotywy rozległ się w dali... Jeszcze dwie, lub trzy minuty...

— Ratunku! Ratunku! — wołano z rozpaczą w karecie.

(Ciąg dalszy jutro)

24-letni student inicjatorem zbrodni marsylijskiej

Dalsze aresztowania podejrzanych o zamach na króla Aleksandra

Paryż, 15. 10. (PAT)

Dzięki informacjom, otrzymanym przez policję francuską w Białogrodzie, udało się stwierdzić, że **inicjatorem zamachu na króla jugosłowiańskiego i delegatem dr. Pawelicza, jest niejaki Eugenjusz Kwaternik**, 24-letni student, pochodzący z Białogrodu. Rysopis Kwaternika zgadza się całkowicie z rysopisem osoby, która była w Aix En Provence, w Lozannie i w hotelu „Regina" w Paryżu, podającej się wszędzie za Kramera. Potwierdzają to więc przypuszczenia, **że Kramer i Kwaternik to jedna i ta sama osoba**. Porównanie rejestrów hotelowych i oświadczeń personelu nie wykazują żadnych rozbieżności. Rysopis i fotografje Kwaternika vel Kramera zostały niezwłocznie przesłane do wszystkich placówek żandarmerji i granicznych.

Paryż, 15. 10. (PAT)

Z Marsylji donoszą, **iż władze sądowe postawiły oficjalnie w stan oskarżenia Rajticza i Pospiszila, jako współpracowców zamachu na króla Aleksandra.**

Rajticz przyznał się, **że przebywał przez pewien czas w obozie emigrantów w Janka Puszta, w pobliżu granicy jugosłowiańskiej, w którym około 20—30 osób ćwiczyło się w strzelaniu.**

27 września wręczono mu paszport węgierski na nazwisko Sewera, podczas gdy Pospiszil (Pospiszil?) dostał paszport na nazwisko Bombaya. Wraz z Silnym udali się do Zurychu, gdzie spotkali Suka i jeszcze jednego osobnika, który był kierownikiem wyprawy. Z Zurychu udali się do Lozanny, gdzie zamieszkali w hotelu de Palmy. **Kierownik wyprawy zakupił im ubrania, z których usunięto etykiety firmowe W Lozannie dano im fałszywe paszporty czeskie, odbierając węgierskie.** Z Lozanny spiskowcy przeprawili się na brzeg francuski jeziora i udali się do Paryża. Wysiedli w Fontainebleau, skąd do Paryża udali się autobusem. Oświadczenia Rajticza, potwierdzają całkowicie zeznania Postiszila.

Białogród, 15. 10. (PAT)

„Politika" zamieszcza fotografję mordercy króla Aleksandra oraz krótki komentarz następującej treści:

„Śledztwo w Marsylji jeszcze nie zdołało stwierdzić identyczności osoby zabójcy. Aresztowani w Annemasse Benesz i Nowak, oświadczyli po okazaniu im fotografji zabójcy, że się z nim widzieli i poznali w Zurychu, gdzie przedstawił im się jako Suk, a drugi jego towarzysz jako Sabo Jak wiadomo, jeszcze przedtem stwierdzono, że paszport zabójcy, wydany na Piotra Kalemana jest fałszywy. **Potwierdza się, że Kaleman alias Suk był obrzezany. Na podstawie dotychczas zgłoszonych fotografji zabójcy, nasze władze posiadają dość danych, które obecnie są sprawdzane".**

Taka sama fotografja zabójcy, zaopatrzona identycznym komentarzem, zamieszczona jest w półurzędowe „Vreme", pozatem prasa **nie podaje żadnych innych szczegółów o morderstwie króla Aleksandra.**

Jeszcze 10 podejrzanych osób

Paryż, 15. 10 (PAT)

W Perpignan policja zaaresztowała 6-ciu podejrzanych osobników, nie posiadających żadnych papierów i przybyłych z Marsylji. **Aresztowani podają się za emigrantów zbiegłych z Niemiec.** Tożsamości ich nie udało się dotychczas stwierdzić.

Zdaniem policji, aresztowany w Chamonix Bulgar Tjadioti nie może być podejrzany o współudział w organizacji zamachu. Główne wysiłki policji zmierzają obecnie do odnalezienia śladów Marji Vondracek i tajemniczego Kramera, **głównego delegata organizacji terorystycznej, który kierował całą akcją zamachowa.**

Z Annemasse donoszą: **Policja aresztowała jeszcze cztery osoby, które usiłowały przedostać się do Szwajcarji, w miejscu, gdzie Genewa leży najbliżej granicy.** Dokumenty, jakie znaleziono przy aresztowanych, są podobno sfałszowane.

Morderca Kaleman - Georgjew

Białogród. 15. 10. (PAT)

W sprawie tożsamości mordercy króla Aleksandra zebrano w Białogrodzie następujące informacje: Dwie osoby, które przez dłuższy czas zamieszkiwały w Sofji, rozpoznały na zamieszczonych przez dzienniki jugosłowiańskie fotografjach rzekomego Kalema na — **niejakiego Włodzimierza Georgiewa, członka macedońskiej organizacji rewolucyjnej, który w r. 1924 zamordował deputowanego bułgarskiego Hadżi Dimowa, zaś w r. 1930 dokonał zamachu na wpływowego członka grupy Protogerowa Tomalewskiego.**

Po tem zabójstwie Georgjew był aresztowany, zwolniono go jednak w r. 1931. Następnie Georgjew zaangażowany był jako szofer przez przywódcę macedońskiej organizacji rewolucyjnej, Iwana Michajłowa. Nieco później Georgjew był pomocnikiem agenta macedońskiego w Budapeszcie, poczem był mianowany na jego miejsce. W związku z tem podkreślają w Białogrodzie, **iż istniała ścisła współpraca między macedońską organizacją rewolucyjną a organizacją terorystyczną, której przywódcami są Perczec i Pawelicz.**

Georgjew urodził się w wiosce Kamienica w Bułgarji południowej i liczył obecnie lat 40. **Tożsamość Georgjewa i mordercy marsylijskiego potwierdzają również władze sofijskie.**

Rzym, 15 10 Tel. wł.

Policja aresztowała w Genui pewnego osobnika, podającego się za obywatela czechosłowackiego. Stwierdzono, **że bawił on w czasie zamachu we Francji i że przybył do Włoch z Nicei w dniu 10 bm.**

Paryż, 15. 10. Tel. wł.

Wczoraj aresztowano obywatelkę austrjacką nazwiskiem Erna Rhun, **która usiłowała dać do druku szereg ulotek i broszur w języku serbskim o treści rewolucyjnej.** Aresztowana odmawia wszelkich wyjaśnień. Policja zdołała jednakże stwierdzić, że Erna Rhun. była już poprzednio wydalona z Francji za prowadzenie agitacji rewolucyjnej.

Wiedeń, 15. 10. Tel. wł.

Z Sofji donoszą: Wiadomość, że prawdziwe nazwisko zabójcy króla Aleksandra brzmi Włodzimierz Georgjew, i że jest on Bułgarem, członkiem rewolucyjnej organizacji macedońskiej, wywołała silne wrażenie w Sofji. Koła zbliżone do rządu podkreślają, że w dn. 17 września **przedsięwzięto w całym kraju ostrą akcje przeciwko terorystom macedońskim.** Fotografja Włodzimierza Georgjewa, który używał również nazwiska **Czernoziemski**, była opublikowana we wszystkich gazetach wraz z podobiznami innych niebezpiecznych terorystów. Włodzimierz Georgjew jest jednym z najbardziej znanych terorystów macedońskich. Georgjew opuścił Bułgarję w lipcu 1932 roku.

„Trzeba żyć i pracować dla Jugosławji"

Split, 15. 10 (PAT)

Przywódca b. Słoweńskiej partji katolickiej ks. Koroszec przybył w dniu dzisiejszym do Splitu, gdzie złożył hołd zwłokom króla Aleksandra-Zjednoczyciela, modląc się długi czas u stóp katafalku.

Ks. Koroszec oświadczył przedstawicielom prasy: **„W momencie, kiedy cała Jugosławja opłakuje zgon swego wielkiego króla, wszystko winno być zapomniane. Trzeba żyć i pracować dla Jugosławji".**

W Zagrzebiu panuje nadal spokój i wielkie przygnębienie. **Wszystkie sklepy i lokale są nieczynne. Całe miasto okryte jest żałobą.** Wielką ulgę przyniosła wiadomość, jakoby zamachowiec nie był emigrantem chorwackim komitadżem bułgarskim.

Londyn, 15. 10. Tel wł.

Jak donosi „British United Press", w stolicy Chorwacji oglądać można jedno jedyne okno, nieobramowane krepą żałobną Żadne perswazje ani nacisk władz administracyjnych nie są w stanie przełamać uporu właścicielki małego sklepiku z przyborami piśmiennemi. Jest to sklepik wdowy po przywódcy Chorwatów w Skupczynie. Radiczu, który został zamordowany w czasie jednego z posiedzeń.

W sklepiku wisi nad ladą portret Radicza, otoczony wstęgą o narodowych barwach. Jest to relikwja, do której pielgrzymują liczni patrjoci, wrogowie obecnego stanu rzeczy w Jugosławji.

Ekshumacja zwłok Georgiewa

Paryż, 15. 10. Tel. wł.

Ukrywający się dotychczas Sylwester Chalny vel Malny **został ujęty w pobliżu miasta Melun.** Policja genewska otrzymała doniesienie, **że osobnik odpowiadający rysopisowi Kwaternika był widziany w jednej z kawiarń,** ale okazało się to pomyłką.

Białogród, 15. 10. PAT.

Policja sofijska nadesłała policji białogrodzkiej odciski palców Georgjewa. Dziś policja jugosłowiańska przesłała te odciski policji francuskiej do Marsylji. **Jutro prawdopodobnie nastąpi ekshumacja zwłok zabitego Georgjewa, celem ustalenia, czy nadesłane odciski palców odpowiadają odciskom jego palców.** Zamieszkująca w Paryżu żona Georgjewa, którą wczoraj aresztowano, oświadczyła w czasie śledztwa, że mąż jej posiada na ciele rodzimy znak, na podstawie którego **ustalenie tożsamości może być niewątpliwe.**

Bukareszt, 15. 10. Tel. wł.

W kołach politycznych twierdzą, że wbrew poprzednim pogłoskom, **król Karol I. uda się osobiście na pogrzeb króla Aleksandra jugosłowiańskiego.** Decyzja tę król miał powziąć po dłuższej naradzie z premjerem Tatarescu i ministrem spraw zagranicznych Titulescu. Podczas uroczystości pogrzebowych król Karol będzie miał sposobność odbycia narad z prezydentem Francji Lebrunem i członkami gabinetu francuskiego, którzy przybędą na pogrzeb. W ten sposób narady, które miały odbyć się w Paryżu podczas zapowiedzianej wizyty króla Karola, będą niejako przeniesione do Białogrodu. Należy nadmienić, **że w dniu 19 bm. odbędą się w Białogrodzie narady ministrów spraw zagranicznych trzech państw Małej Ententy.**

Senator Lemery ministrem sprawiedliwości

Premjer Doumergue przedstawił prezydentowi Lebrunowi do podpisu dekret nominacyjny **senatora Lemery na stanowisko ministra sprawiedliwości.** Nowy minister jest znanym politykiem i publicystą. Należy on do prawicy **senatu.** W roku 1917 senator Lemery był podsekretarzem stanu w ministerstwie marynarki wojennej w gabinecie Clemenceau.

Dyrektorem Surete Nationale mianowany został dotychczasowy prefekt departamentu Bouche du Rhone — Magny.

Nowocześni krzyżacy

Lipsk, 15. 10. (PAT)

W sobotę odbył się kongres 6.800 przywódców młodzieży hitlerowskiej, na którym przemówienie programowe wygłosił Baldur von Schirach. — Przechodząc do katolickich zrzeszeń sportowych Baldur von Schirach ostro zaatakował ten ruch, zapowiadając bezwzględną walkę w kierunku **ostatecznego stłumienia prądów przeciwnych narodowemu socjalizmowi.**

Na kongresie okręgowym partji narodowo-socjalistycznej w Kolonji wystąpił dr. Alfred Rosenberg z przemówieniem, w którem m. in. oświadczył: **„Niemcy będą państwem zakonu.** Mówiąc o państwie zakonnem mamy na myśli nie zakony żebracze średniowieczne, lecz **potężny niemiecki zakon rycerski. Tylko narodowi socjaliści dadzą niemiecką formę zakonowi** a od kanclerza Hitlera zależy, kiedy ten zakon otrzyma swój senat, aby zagwarantować trwałość i ciągłość dzisiejszego systemu".

Z Rady Ministrów

Warszawa, 15. 10. Tel. wł.

Rada Ministrów ma uchwalić w bież. tygodniu szereg dalszych dekretów Prezydenta R. P. Wśród nich mają się znaleźć dekrety o oddłużeniu rolnictwa, oraz samorządu. Przed zebraniem się sesji sejmowej będą wydane jeszcze **rozporządzenia o obniżeniu kosztów administracyjnych w ubezpieczalniach.** Sprawa składek i świadczeń nie będzie jednak rozstrzygnięta a odpowiednie projekty ustaw będą wniesione do Sejmu. **Wśród projektów ustaw, które mają być wniesione do sejmu znajdzie się podobno także projekt ustawy prasowej.** Projekt ten leży w Ministerstwie Sprawiedliwości już od dawna. M. in. projekt nowego prawa prasowego ma przewidzieć **zakaz wydawania czasopism z białemi planami, wynikłemi wskutek konfiskaty**

TU WYCIĄĆ

Humor

ŻEBRACY.

Do sklepu pana Abrahama Fromberga wchodzi jakiś żebrak i prosi o jałmużnę. Fromberg, zajęty buchalterją każe mu czekać. Żebrak czeka pół godziny, wreszcie zdenerwowany zwraca się do kupca:

— Już pół godziny czekam! Jak długo mam jeszcze stać?

— Poczekajcie jeszcze chwilkę, właśnie kończę bilans. Bardzo możliwe, że pójdziemy żebrać razem — odpowiada Fromberg.

RÓŻNICA.

— Moja pani, cóż to u pani dziś takie pranie bielizny? tyle damskiej bielizny wypranej, całą góra pani zawiesiła.

— Ano córka moja wychodzi zamąż, ma narzeczonego.

— No to co, przecież i moja córka ma narzeczonego.

— Tak, ale narzeczony pani córki jest porucznikiem, a mojej — kominiarzem

— 164 —

Na każdym słoju stoi imię i nazwisko straconego i dzień jego śmierci. To jest serce hrabiego Zabrzeskiego, to pana Płockiego, to...

— Dosyć już, dosyć! — przerwałem.

Iwan wziął teraz z szafy małe pudełko i postawił na stole.

— Tu są włosy! — rzekł otwierając je.

Były tam pukle czarnych, jasnych, siwych włosów, a dla wszystkich kolorów osobne znajdowały się przedziały. Porządek był wszędzie wzorowy.

— Weźmy jasne — rzekł, wziął ich tyle, ile się w dwa palce zmieściło, zawinął w papier i podał mi je.

Zapłaciłem mu za to pięcioma złotemi monetami. Iwan już wyciągnął rękę po nie, gdy Elżbietka schwyciła szybko jego ramię.

— Nie ruszaj tych pieniędzy! — zawołała groźnie, jeżeli nie chcesz mnie stracić na zawsze! — Wszystko, co możesz uczynić dla pana hrabiego, jest za mało... Przez całe życie winniśmy mu wdzięczność i nigdy mu jej dosyć okazać nie zdołamy!

Widziałem chciwość w oczach Iwana... O, jak chętnie byłby zagarnął te pieniądze, ale Elżbietka patrzała na niego tak, jak patrzy poskromiciel dzikich zwierząt na lwa ... zwyciężyła go...

Na tej wdzięczności kata i jego żony zbudowałem plan oswobodzenia Orszańskiego! Dziwnie to brzmi nieprawda, jeżeli wam powiem, że Elżbietka uratuje go! Zważywszy na wpływ, jaki wywierała na męża mam nadzieję, że zamiar mój powiedzie się! I nietylko to, nietylko, że Orszański ma być oca-

— 161 —

zupełnie... Nie namyślając się dłużej, nawpół przytomny z rozpaczy zarzuciłem płaszcz, zakryłem czapką twarz, jak tylko mogłem i poszedłem na przedmieście, gdzie stał mały domek kata!... Było to koło łąki Krasińskich, niedaleko od miejsca tracenia! Jestem i byłem zawsze dosyć odważnym, nie lękałem się niczego, ale przyznać muszę, że dziwne opanowało mnie uczucie, gdy przestępowałem próg tego domu.

Wiem, że kat, też jest człowiekiem, takim jak ja, ale zawsze to kat — ręce jego broczą się krwią tylu ludzi, winnych i niewinnych — w naszych czasach... więcej niewinnych! Pomimo wstrętu, jaki mnie ogarniał, nie chciałem się już cofnąć... Wszakże chodziło o życie żony! Zapukałem więc do drzwi, musiałem przez chwilę czekać i któż opisze moje zdumienie, gdy nagle... ujrzałem Elżbietkę!

Tak to była ona, owa dziwna złodziejka, której przez litość nie oddałem w ręce policji! Ale jeżeli dawniej była ładną, to teraz można ją było nazwać piękną w całem znaczeniu tego słowa. Gdy mnie poznała, zbladła śmiertelnie, myślała może, że przyszedłem tu jeszcze z powodu ukradzionych pieniędzy.

— Cóż to Elżbietko? — zawołałem. — Ty jesteś żoną kata?

Biedna zmieszała się niezmiernie, spuściła oczy i milczała. I jak dawniej nie byłaby za nic w świecie powiedziała, kto ją do kradzieży namawiał, tak poznałem teraz że nie powie mi, dlaczego została żoną tak strasznego człowieka, takim był kat Iwan!

— Czy jaśnie pan życzy sobie czego? — zapytała po chwili nieśmiało.

Przed obniżką cen węgla



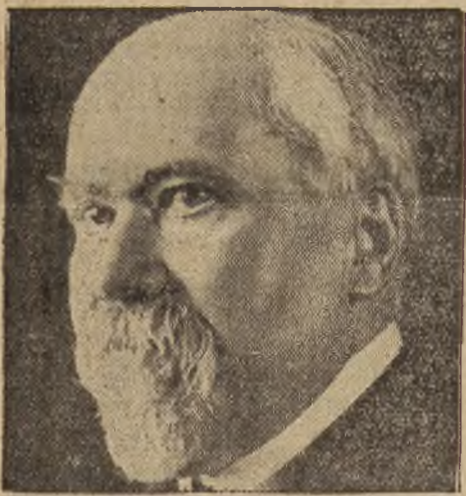
Płace robotnicze będą obniżone?

Warszawa, 15. 10. Tel. wł.

Pertraktacje Ministerstwa Przemysłu i Handlu z przemysłem węglowym nie doprowadziły do porozumienia. **Rozbieżności jakie ujawniły się w rokowaniach są dość duże.** Rząd zapowiedział obniżkę taryfy kolejowej na węgiel i skutkiem tego domagał się 20 procent obniżki cen węgla. Przemysłowcy zadeklarowali gotowość obniżenia cen o 7,8 procent a przy uwzględnieniu rabatu letniego o 10 procent. Zadeklarowana obniżka nie zadawala władz, które równocześnie zawiadomiły przemysł węglowy, **iż obniżka taryfy kolejowej na węgiel wynosić będzie około 17 procent.** Przemysł węglowy uznał, **iż 17 procent obniżka taryfy nie może usprawiedliwić nadziei na zwiększenie zbytu węgla w kraju, gdyż nawet po tej obniżce taryfy kolejowej będą jeszcze znacznie wyższe od taryf kolejowych z roku 1929.** Zdaniem przemysłowców dopiero obniżka transportów o **30 do 40 procent** mogłaby spowodować wzrost konsumcji węgla w kraju. Górnośląski węgiel opałowy, kosztuje obecnie loco kopalnia 22,90 zł. Przewóz jednej tony węgla z Śląska do Warszawy kosztuje 17 zł. a do Białegostoku 19 zł. Rozpiętość między cenami węgla w zagłębiach tańszych a kosztami przewozu jest jeszcze wyższa. Obliczono, że w porównaniu z rokiem 1925, **ceny węgla są obecnie wyższe o 11 procent a taryfa kolejowa na węgiel o 46 do 70 procent, zależnie od odległości.** Przemysłowcy przyznają, że obniżka cen węgla o 17,6 procent dokonana w roku 1933 została częściowo wyrównana przez obniżkę robocizny o 6 do 9 procent, oraz przez obniżkę taryf eksportowych o 2,60 zł. na tonnie. Niemniej **jednak przemysł węglowy dokonał zamknięcia sześciu kopalń węgla, które zatrudniały łącznie około 5.000 ludzi a których roczne wydobycie węgla wynosiło koło 1.700.000 ton.** Ponadto unieruchomiono częściowo pewne poziomy i przeprowadzono koncentrację wydobycia na lepszych pokładach węgla, zaniechano wielu renowacyj i robót przygotowawczych.

Liczba robotników zatrudnionych w górnictwie węglowym spadła z 213.000 do 70 tysięcy robotników, a więc prawie o 67% w ciągu dziesięciu lat. Zdaniem przemysłu węglowego nowa obniżka, cen węgla bez wydatnej obniżki taryf kolejowych musi doprowadzić do dalszej koncentracji wydobycia, dalszego ograniczenia robót przygotowawczych i **dalszych oszczędności na robociźnie.** Mówi się o konieczności dalszego zamykania kopalń mniejszych i **dalszego zmniejszania zarobków robotniczych.**

Jak słychać nowa cena węgla wprowadzona będzie **w drodze dekretu,** gdyby nie osiągnięto porozumienia z przemysłem węglowym.



Raymond Poincaré, b. prezydent Republiki Francuskiej, który zmarł w poniedziałek nad ranem.

Głodówka górników węgierskich

Wiedeń, 15. 10. Tel. wł.

Strajk górników w miejscowości „Pięć Kościołów" zaostrzył się. Od 72 godzin przebywa w kopalni 950 górników, odmawiając przyjęcia jakiegokolwiek posiłku. Wczoraj dostarczono strajkującym kilka skrzyń z żywnością, które jednak zostały zwrócone. Interwencja przedstawicieli rządu, aby skłonić górników do zaprzestania głodówki pozostała bez skutku. Zachodzi obawa, że do strajku przyłączy się 3.000 górników, należących do Chrześcijańsko - Społecznych Związków Zawodowych.

Rekordowe powództwo

Warszawa, 15. 10. Tel. wł.

Do wydziału piątego Cywilnego Sądu Okręgowego wpłynęło wczoraj rekordowe powództwo wekslowe. Baronowa Taube wystąpiła przeciwko jednemu z arystokratów polskich, hr. P. o pokrycie weksli **na 700 do 800.000 zł.** Od rekordowego powództwa wekslowego musiano opłacić wpisowe sądowe, wynoszące 20.000 zł.

Hiszpański... prorok

„Central News" donoszą z Madrytu, że hiszpański wróżbiarz, Thomas Menes ogłosił kilka intrygujących przepowiedni. M. in. przepowiedział:

„W początkach roku 1936 wybuchnie wojna, o której rozmiarach słabe jedynie możemy mieć wyobraźnie. Będzie to oczywiście wojna chemiczna i pochłonie miljony ofiar, zarówno z pośród żołnierzy, jak i ludności cywilnej. Nie będzie ona coprawda trwać tak długo, jak wojna 1914 r., ale jej działanie będzie straszne".

Nadmienić należy, że dotychczasowe przepowiednie Menesa sprawdzały się co do joty. Tak naprzykład 23 maja przepowiedział on, że kanclerz austrjacki Dollfus zginie w ciągu trzech miesięcy, gwałtowną śmiercią.

W listopadzie 1933 roku ogłosił Menes, że prezydent Katalonji, Macia umrze niebawem. Rzeczywiście, śmierć Maci, który cieszył się zawsze znakomitem zdrowiem, nastąpiła 25 grudnia.

Niemcom przepowiada Menes w przyszłości wojnę domową i upadek Hitlera, co ma ocalić Rzeszę przed wojną zewnętrzną. W zakończeniu swych ciekawych przepowiedni stwierdza, że Kronprincowi uda się wstąpić na tron niemiecki.

Katastrofa polskiego okrętu

Berlin, 15. 10. (PAT)

Z Sassnitz donoszą, że zakupiony przez Polskę okręt szkolny „Elemka", który znajdował się w drodze z Kilonji do Gdyni, uległ wypadkowi. Mianowicie w czasie burzy koło przylądka Arcona **złamał się maszt przedni. Maszyny odmówiły posłuszeństwa, a próby zarzucenia kotwicy zawiodły.** Na pomoc przybyły stacjonowany w Sassnitz parowiec „Seemoeve" i z Hamburga statek „Koerte". W sobotę wieczorem statki ratownicze **przyholowały „Elemka" do portu w Sassnitz.**

Unieszkodliwienie gazu świetlnego

Dyrekcja gazowni w Hameln w Westfalji ogłosiła komunikat, z którego wynika, że jeden z zatrudnionych tam techników, doktor Goerdes zbudował przyrząd, oczyszczający gaz w sposób, który unieszkodliwia go zupełnie, nie pozbawiając go własności świetlnych. Doświadczenia przeprowadzone wykazują, iż rzeczywiście gaz po przejściu przez wymieniony wyżej przyrząd może być wdychany bez szkody dla zdrowia ludzkiego. W najkrótszym czasie instalacje tego rodzaju zaczną już funkcjonować. Ze względu na przerażającą liczbę dotychczasowych wypadków śmierci z powodu wydzielającego się gazu świetlnego, wynalazek przyrządu oczyszczającego, wywołał w całych Niemczech wielkie zainteresowanie.

— Po interwencji obrońców u sędziego Demanta, zgodził się on wypuścić oskarżonych dyrektorów Żyrardowa na wolność za kaucją. Oskarżonemu Vermaerschowi ustalono jako kaucję sumę 6 milj. złotych, oskarżonemu Caenowi 1 milj. złotych. Aresztowani twierdzą, że nie mogą złożyć kaucji w tej wysokości, bo to przekracza ich możliwości pieniężne.

— Sekwestr sądowy Zakładów Żyrardowskich przyjął do pracy niektórych pracowników zredukowanych w swoim czasie przez zarząd francuski. Czas pracy będzie podobno zmniejszony do 38 godzin tygodniowo.

— W więzieniach warszawskich przebywa obecnie siedem kobiet i około 30 mężczyzn pod zarzutem uczestniczenia w działalności b. O. N. R. lub kolportażu „Nowej Sztafety". Ostatnio zwolniony został za kaucją 300 zł. student politechniki Kazimierz Glinicki.

— Z polecenia prokuratora przy sądzie okręgowym w Warszawie, aresztowano i osadzono w więzieniu dwóch emerytowanych urzędników skarbowych Fr. Binna i Cz. Kurpiewskiego oraz właściciela biura próśb Abrama Ostyńskiego. Szczegóły sprawy trzymane są w tajemnicy.

— Rząd polski miał się zwrócić za pośrednictwem odpowiednich ministerstw do rządu francuskiego o wydanie władzom polskim naturalizowanego we Francji żyda rosyjskiego, Aleksandra Rosenberga. Rosenberg oskarżony jest o przywłaszczenie 700.000 funtów szterlingów, które należały do zmarłego niedawno Jakóba hr. Potockiego.

— W czasie ćwiczeń lotniczych w Puławach spadł samolot, pilotowany przez por. Obuchowskiego. Jako obserwator znajdował się w samolocie por. Adolf Giecalo. Samolot został zdruzgotany, a obaj lotnicy ponieśli śmierć.

— Zgromadzenie Ligi Narodów zbierze się na sesję nadzwyczajną dnia 20 listopada dla powzięcia decyzji w sprawie sporu boliwijsko-paragwajskiego o Grand Chaco.

— Zwłoki Poincarego wystawione będą w Panteonie na widok publiczny aż do dnia pogrzebu.

— Jak donosi biuro meteorologiczne we Wrocławiu w nocy z niedzieli na poniedziałek spadł w górach olbrzymich śnieg, który przy silnej zniżce temperatury utrzymał się do dnia dzisiejszego. W wyżej położonych miejscowościach grubość warstwy śnieżnej przekracza 10 cm.

— Odbył się pogrzeb ofiar katastrofy górniczej w St. Pierre la Palud, w której zginęło 34 górników, w tej liczbie 14-tu Polaków. W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział przedstawiciele władz i tłumy górników.

— Kontrtorpedowiec japoński „Kukuzki" zderzył się w czasie manewrów marynarki wojennej z krążownikiem, doznając poważnych uszkodzeń. Strat w ludziach niema.

— Do Haify zaczęły napływać pierwsze strumienie nafty z Iraku, przesyłane nowym kanałem podziemnym, idącym od szybów w Mossulu, czyli z odległości 600 mil angielskich.

TU WYCIĄĆ!

— 162 —

— Tak! — odrzekłem. — Kilka włosów z głowy skazanego na śmierć! Moja żona umiera i to ma jej pomódz!

— O panie hrabio, uczynimy wszystko, co w naszej mocy! — zawołała uszczęśliwiona. — Ale jakże mi żal, że pani hrabina taka chora. Ona była zawsze tak dobrą dla mnie.

I łzy stanęły jej w oczach. A były to łzy prawdziwe, nieudane. Złodziejka, żona kata, była jednak szczerze przywiązana do mej żony i do mnie... Przyznam jednak otwarcie, że nie rozumiałem tego. Ale wkrótce przyszedł jej mąż i postępowanie Elżbietki stało się dla mnie jeszcze więcej zagadkowem. Bo podobnie odrażającego człowieka nigdy jeszcze nie widziałem! Średniego wzrostu, miał prawe ramię tak wysokie, jak gdyby miał garb na niem, twarz oszpecona ospą, oczy małe, jasne, wypukłe jak oczy ryby. Ach, okropny to obraz! Nie zapomnę go póki życia! I podczas kiedy Elżbietka miała skromną ale czystą suknię, ubranie jego było podarte i brudne.

Na mój widok stanął jak wryty i krwawy rumieniec pokrył jego wstrętną twarz. Zdaje się, że był on strasznie zazdrosny i że podejrzywał mnie o schadzkę z Elżbietką. Ale ona zbliżyła się do niego i rzekła spokojnie.

— Patrz, Iwanie, to hrabia Bilewski, ten sam, u którego dawniej służyłam... Mój dobrodziej, najlepszy i najszlachetniejszy pan na świecie! Mówiłam ci już dużo o nim... Dziś on przyszedł, aby żądać od ciebie pewnej drobnej przysługi!

— Ah, jaśnie pan hrabia Bilewski! — zawołał kat z odrażającą uniżnością i nie przestawał się

— 163 —

kłaniać. — Wielki dla mnie zaszczyt, że jaśnie pan hrabia raczył przestąpić próg mego domu. Elżbietko, przynieś krzesełko!

— Nie, dziękuję! — rzekłem krótko i opowiedziałem mu zaraz cel mego przybycia.

— Więc i pan hrabia — zawołał, śmiejąc się szyderczo — wierzy w takie zabobony? Nie byłbym tego doprawdy przypuszczał! Ja mam dawać lekarstwa, gdy sztuka doktorska nic już nie pomaga! To dobre! Dniem i nocą chodzą do mnie ludzie po takie cudowne środki. Jeden chce kawałek powrózka, na którym się skazańca wiesza, inny chce włosów — ha, ha, ha! Mógłbym ich dać panu hrabiemu tyle, że wystarczyłoby dla tysiąca ludzi, ale jestem zanadto uczciwym, aby wyzyskiwać łatwowierność pana hrabiego. Bo to głupstwo jest, panie hrabio, wszystko głupstwo!

— Masz obecnie włosy skazanego? — zapytałem szorstko.

Wtedy, milcząc, zbliżył się do wielkiej szafy i otworzył ją, a ja zdrętwiałem na widok, jaki mi się przedstawił. Były tam siekiery katowskie, topory, miecze, powrozy, na których ludzi wieszano, trupie głowy, ręce ludzkie w spirytusie i — serca!

— Co to znaczy? — krzyknąłem przerażony.

— O, na tem najwięcej zarabiam! — odrzekł Iwan. — To drogi towar. — Serce straconego broni dom, w którym się znajduje, od wszelkiego nieszczęścia i dlatego ludzie dużo mi za to płacą! Krewni i znajomi chcą też czasem mieć serce tego, którego kochali, mam więc tu wszystkie na pogotowiu,

Humor

WSZYSTKO TO SAMO.

Do szlachcica na wieś przyjechał żyd z pobliskiego miasteczka, po jakieś zakupno. W toku rozmowy żyd zapytuje:

— Co to, Jaśnie Pani była chora?

— Tak — mówi pan — chorowała.

— Bo i moja żona była chora — rzekł żyd. — A cóż Pan Bóg dał, syna czy córkę?

— Syna! — odpowiada Jegomość.

— I moja ma syna. A jak się syn Jaśnie pana nazywa?

— Wicek! — brzmiała odpowiedź.

— A waj! i mój Icek.

ŻYWIOŁY.

— Idjotkiewicz, wymień mi wszystkie żywioły!

— Ogień, woda, ziemia, powietrze i wódka.

— Co! Wódka? Przecież wódka nie jest żywiołem.

— Owszem, bo mama zawsze mówi, jeżeli tato pije wódkę to jest w swoim żywiole.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Skandal na meczu bokserskim w Krakowie

Mecz bokserski o drużynowe mistrzostwa Krakowa między Wisłą a Wawelem doczekał się całkiem niecodziennego zakończenia, a mianowicie zejścia drużyny Wisły z ringu. Zawody rozpoczęły się w atmosferze podniecenia, gdyż Wisła na skutek braku wagi u dwóch zawodników (Żbika i Karola) straciła 4 pkt. w. o. i mecz zapowiadał się jako wygrana Wawelu.

W wadze muszej Jurczyk (Wisła) zwyciężył przez techniczny k. o. w czwartej rundzie Chrostka II (Wawel). Ten ostatni zaprezentował się bardzo sympatycznie, lecz ustępował wyraźnie rutynie przeciwnika.

W wadze koguciej walczył znany dawniej bokser poznański Stępniak (Wisła) z Nowickim (Wawel). Spodziewano się tutaj łatwego zwycięstwa Stępniaka, który obecnie jednak nie jest we formie. Ogłoszenie wyniku remisowego już wywołało niezadowolenie widowni, które doszło do punktu kulminacyjnego po spotkaniu w wadze piórkowej.

W spotkaniu tem Mach (Wisła) posiadał wyraźną przewagę nad ambitnie walczącym Szczurkiem, lecz sędziowie ogłosili wyrok remisowy. Awantury na widowni stały się tak poważne, że sędzia przerwał mecz, przyczem policja wyprowadziła kilku bardziej zdenerwowanych widzów. Kierownictwo „Wisły" zdecydowało się wycofać drużynę z dalszych zawodów, wobec czego dalsze walki zakończyły się zwycięstwem zawodników Wawelu w. o. Tem samem Wawel odniósł zwycięstwo w meczu 12:4. Sprawa tego meczu będzie zapewne jeszcze rozpatrywana przez P. Z. B. wobec odwołania Wisły.

W miejsce walk mistrzowskich rozegrano cztery spotkania towarzyskie między bokserami Wawelu, oraz jedną walkę wstępną. Wszystkie te walki zakończyły się remisowo, a zmierzyli się w nich: Szumiec z Pietrzykiem, Chrostek z Bednorzem, Kolonko z Pancerzem, Morawa z Pieniążkiem i Lubowiecki z Bochenkiem.

Sędziował w ringu p. Zorzycki (Warszawa), na punkty pp. Moskal i Rudek.

Kalendarzyk polskich łyżwiarzy

Polski Związek Łyżwiarski ustalił ostatnio projekt kalendarzyka zawodów i kursów projektowanych na sezon zimowy 1934 — 35, a mianowicie:

22 października — 1 listopada kurs suchej zaprawy w poszczególnych miastach.

3 listopada otwarcie sezonu na sztucznem lodowisku w Katowicach.

19 — 30 listopada kurs treningowy jazdy figurowej w Katowicach; w grudniu kurs treningowy jazdy szybkiej w poszczególnych ośrodkach.

4 — 6 stycznia IV międzynarodowe mistrz. Zakopanego w jeździe figurowej.

7 — 22 stycznia IV kurs instruktorów związkowych oraz II propagandowy treningowy kurs kobiecego łyżwiarstwa.

10 — 13 stycznia okręgowe mistrzostwa łyżwiarskie.

19 — 20 stycznia mistrzostwa Polski w jeździe figurowej (prawdop. w Poznaniu) i w jeździe szybkiej (prawdop. w Warszawie).

24 — 26 stycznia udział w mistrz. Europy w jeździe figurowej St. Moritz.

1 — 3 lutego mecz z Sowietami w jeździe szybkiej (Warzsawa) i ewent. figurowej (Katowice).

5 — 7 lutego III-cie słowiańskie mistrzostwa łyżwiarskie w Pradze.

9 — 10 lutego mecz z Niemcami w jeździe figurowej i szybkiej w Berlinie lub Warszawie).

16 — 17 lutego udział w mistrzostwach świata w jeździe szybkiej (Oslo) oraz figurowej panów i pań (Budapeszt).

19 — 24 lutego propagandowy objazd czołowych zawodników polskich po poszczególnych ośrodkach kraju.

1 — 3 marca udział w mistrzostwach Tatr w jeździe szybkiej na Szczyrbskiem Jeziorze.

Po meczu piłkarskim

Polska — Rumunja

Polska reprezentacja piłkarska zakwaterowana była we Lwowie w „Hotelu Krakowskim", przyczem gracze otrzymywali tytułem djety po 15 zł. dziennie, które miały im starczyć na pożywienie. Okazało się jednak, że tych 15 zł. było stanowczo zamało, gdyż posiłki spożywane były w hotelu, przyczem np. za zwykłą kolację płacono po 3,50 zł., śniadanie przeszło 2 zł., to też większa część graczy chodziła na dożywianie się do innych restauracyj.

Przed meczem Lwów pragnął za wszelką cenę wymóc na kapitanie związkowym, p. Kałuży, wymianę Balcera na Niechciola. Podczas meczu czynny był również specjalny „chór" lwowskiej „Pogoni", to też p. Kałuża uległ, bowiem po przerwie grał Niechciol. Po kilkunastu minutach gry Niechciola, publiczność rozpoczęła znów wołać... „Niechciol precz!".

Ślązacy: Urban i Dziwicz cieszyli się w kołach lwowskich specjalną sympatją, a zdobyli ją sobie dzięki doskonałej grze na boisku. Za Urbanem po ulicach Lwowa chodziły całe tłumy. Nie dano mu nawet spokoju w lokalach publicznych.

Na bankiecie podkreślano z obu stron serdeczny stosunek, jaki wiąże oba państwa. Podczas gdy wśród większości graczy polskich panowało przygnębienie z racji nienadzwyczajnego wyniku, Rumuni raczyli się obficie winem i cieszyli się z sukcesu. Serdeczny nastrój wśród Rumunów wzrósł jeszcze bardziej, gdy wśród nich znalazł się Urban, zwany przez Rumunów „Bombasem". Zaimponował on im w Bukareszcie i Lwowie, to też kierownik drużyny rumuńskiej podczas przemówienia podkreślił doskonałe walory sportowe ślązaka.

Prasa — podobnie jak na większości bankietów, urządzanych przez PZPN. — nie była reprezentowana.

Kapitan Kałuża w rozmowie z naszym sprawozdawcą bezpośrednio po meczu zapytany o grze, oświadczył:

— Trudno mówić, to jest już pogrzeb polskiego piłkarstwa. Jestem tak wyczerpany, że zaraz jadę do domu.

I rzeczywiście o godz. 15,35 p. Kałuża wyjeżdżał ze Lwowa mocno przygnębiony i rozczarowany.

Na temat zestawienia składu drużyn wśród graczy polskich nurtowały ciekawe pogłoski. Wszyscy litowali się nad p. Kałużą, który ma dobre chęci i wie, czego potrzeba polskiej reprezentacji. Kłody pod nogi kładzie mu jednak PZPN., który zmienia drużynę wbrew jego woli, forsując graczy warszawskich, a przedewszystkiem Nawrota.

Niesłychane wrażenie wśród naszej drużyny wywołał wywiad, jaki ukazał się w prasie warszawskiej, Pazurka i Peterka przed wyjazdem do Łotwy. Obaj wyrazili się zbyt niepochlebnie o Nawrocie. Tłumaczono sobie to tem, że Peterek odciął się Nawrotowi za Zagrzeb, kiedy to Nawrot oświadczył w wywiadzie, „że Peterek grał w Jugosławji jak stara baba".

Na meczu było obecnych około 12.000 widzów. Trybuna główna była zajęta co do jednego miejsca. Raził jednak fatalny brak widzów na specjalnie zbudowanej trybunie bocznej za bramką południową. Na miejscach stojących stała większość ludzi na wale.

Organizacja meczu przeprowadzona była naogół dość sprawnie. Fatalnie jednak było urządzone wyjście z trybuny głównej, przez które mógł się przedostać zaledwie jeden człowiek.

Nastrój na trybunach przed i w czasie meczu był daleki od nastroju, jaki panował na meczu n. p. z Niemcami w Warszawie. Z wyjątkiem chwili, kiedy Urban zdobył wyrównującą bramkę i publiczność powitała to huraganowemi oklaskami, nic wśród publiczności się nie działo. Za to dość hałaśliwie zachowywała się mała grupa przybyłych Rumunów, która ustawicznie dopingowała swoich.

Kiedy Urban i Wilimowski zbliżali się już w poniedziałek rano do Katowic. Urban po przeczytaniu pierwszych recenzyj o meczu w prasie, rzekł do swego kolegi:

— No, to ci mama sprawi lanie.

Otwarcie sezonu

na Sztucznym Torze Łyżwiarskim w Katowicach

Jeśli nie staną na przeszkodzie długotrwałe deszcze, które powodują i zmniejszenie frekwencji i uniemżoliwiają należytę wykorzystanie ślizgawki — sezon na Sztucznym Torze Łyżwiarskim zostanie otwarty 4 listopada o godz. 18.

Sprzedaż kart sezonowych odbywa się codziennie w lokalu toru w godzinach od 10 — 12 i 16 — 18. Ceny kart sezonowych wynoszą 50 zł., dla młodzieży — 30 zł., dla bezrobotnych — 30 zł., dla członków Śląskiego Towarzystwa Tenisowego — 40 zł., dla osób towarzyszących — 25 zł. za cały sezon, t. j. za listopad, grudzień, styczeń, luty i ewent. połowę marca. Ceny jednorazowego wstępu dla dorosłych obniżone zostały do 80 gr., dla młodzieży — 49 gr., dla bezrobotnych — 35 gr., dla towarzyszących — 30 gr., dla szkół w ilości najmniej 1.000 biletów — 25 gr. od osoby.

Dla wszystkich kart sezonowych i dla biletów dla bezrobotnych obowiązuje przymus fotografij.

Czy w bieżącym sezonie młodzież szkolna godzinach przedpołudniowych i podczas zimowych feryj szkolnych — nie jest jeszcze pewnem, albowiem ani magistrat miasta Katowic, ani Wydział Oświecenia Publ. nie odnowił jeszcze umowy z lat poprzednich. Mmay nadzieję, że w tak ciężkim pod względem finansowym okresie, instytucje te nie pozbawią młodzieży tej miłej i zdrowej rozrywki.

Polski związek hokeja na lodzie urządza kurs treningowy na torze od 10 listopada dla reprezentacyjnej drużyny polskiej, ażeby ją przygotować do mistrzostw Europy i świata. Również Polski Związek Łyżwiarski urządza kurs treningowy od połowy listopada dla instruktorów w jeździe sztucznej pod kierownictwem kpt. Theuera.

Sezon pod względem imprez zapowiada się bardzo interesująco. Zarząd już teraz finalizuje umowy z klubami i zespołami zagranicznemi. W bieżącym sezonie rozpocznie się również rozgrywka o wspaniały puhar firmy **Juvelia z Katowic** (srebrny, złocony, wartości 2.000 zł.), który przypadnie na własność trzykrotnemu zwycięzcy z pośród drużyn hokejowych polskich.

Śląskie Towarzystwo Łyżwiarskie zaangażowało ponownie wiedeńskiego trenera, p. Decombe, ażeby nie zatrzymać się w rozwoju, jaki osiągnęło po czterech latach istnienia i zajęło pierwsze miejsce w Polsce z pośród wszystkich klubów w kraju. Brak tylko wiadomości o organizacji klubów szkolnych i w sprawie tej istnieje — jak wiadomo — rygorystyczny zakaz należenia młodzieży do innych klubów, a kluby takie muszą powstać, ażeby młodzieży nie zmuszać do omjiania zakazu i żeby nie powstrzymywać jej zdrowego pędu do gry w hokeja i jazdy sztucznej.

Trzecia kolejka drużynowych mistrzostw bokserskich Śląska

BKS. NOWY BYTOM — POLICYJNY KS. KATOWICE 7:9

W ub. sobotę odbył się w Nowym Bytomiu mecz o drużynowe mistrzostwo Śląska w boksie pomiędzy dwoma faworytami mistrzostw — Policyjnym KS. Katowice i miejscowym BKS., który zakończył się po zaciętych walkach zwycięstwem bokserów Policyjnego. Mecz obfitował w szereg niespodzianek, przyczem należy zaznaczyć, że publiczność zachowywała się niesportowo i niekulturalnie, przyczem skopano i pobito sędziego z chwilą, gdy wsiadał do samochodu. Niezdrową atmosferę wśród publiczności wywołało kilku pijanych sympatyków miejscowego BKS. W przyszłości władze OZB. będą się domagały od gospodarza zawodów zachowania porządku i spokoju.

Atrakcją wieczoru miało być spotkanie w wadze piórkowej pomiędzy Krawczykiem I i Matuszczykiem. Ostatni przegrał walkę za faul do Piechaczka przez dyskwalifikację. Już dawno nie widziano na ringach śląskich walki w wadze ciężkiej pomiędzy Wrazidłem i Uherkiem. Katowiczanin technicznie był bezwzględnie lepszy. Uherek, nie mając nic do stracenia, wydał z siebie również wszystko. Walka dała wynik remisowy. Kapitanowi PZB. p. Cendrowskiemu radzimy wysłać Wrazidłę i Krawczyka do obozu treningowego. Są to bowiem dwa doskonałe talenty.

Krawczyk I zremisował po nieciekawej walce z Pawlicą. Suchan przegrywa wyraźnie na pkt. do Nowakowskiego. Banaszak ulega lepszemu technikowi Gburskiemu na pkt. Makosz wygrywa przez techniczny k. o. do Gruszki. Paszek zremisował po nieciekawej walce z Sławikiem.

W niedzielę „Ruch" pokonał „Policyjny" KS. Sosnowiec 9:7.

Nowy rekord światowy Walasiewiczówny

Podczas kobiecych zawodów lekkoatletycznych w Osaka, Walasiewiczówna ustanowiła fantastyczny rekord światowy w biegu na 200 metrów, osiągając czas 23,8 sek.

Dotychczasowy rekord światowy należał również do Walasiewiczówny i wynosił 24,1 sek.

Szwajcarja — Czechosłowacja 2:2 (2:1)

Około 15.000 widzów zebrało się na boisku „Servette" pod Genewą, by przyjrzeć się ósmym z rzędu międzynarodowym zawodom piłkarskim Szwajcarja — Czechosłowacja, rozegranym w ramach turnieju o puhar Svehly. Mecz zakończył się niespodziewanie wynikiem remisowym 2:2, przyczem drużyna szwajcarska prowadziła nawet do przerwy 2:1.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE — UNJA 2:2 (2:1)

W ub. niedzielę w Sosnowcu „Śląsk" Świętochłowice rozegrał swój ostatni mecz o mistrzostwo południowej Polski z „Unją", mistrzem okręgu kieleckiego. Rozmokłe boisko i padający bez przerwy deszcz, nie pozwalały na rozwinięcie celowej gry i męczyły graczy.

Śląsk w pierwszej połowie wytęża wszystkie siły i, korzystając z przewagi, zdobywa prowadzenie przez Więcka.

Po przerwie goście starają się tylko o utrzymanie wyniku, to też chwilami „Unja" lekko przeważa. Pod sam koniec, miejscowym udaje się wyrównać przez doskonałego Gwoździa, zdobywcę obydwuch bramek i jednego z najlepszych graczy w ataku.

W „Śląsku" odznaczył się doskonały bramkarz Mrozek. Widzów z powodu deszczu, około tysiąca osób. Zawody prowadził sędzia p. Lieberman z Krakowa — nieszczególnie.

W nadchodzącą niedzielę „Śląsk" gra w Świętochłowicach z „Czarnymi" Lwów, „Unji" natomiast w dniu 21 b. m. wypada mecz o mistrzostwo kl. A z „Policyjnym".

Strzelec mistrzem Czeladzi. W strzelaniu o mistrzostwo miasta, Strzelec zdobył I. miejsce — 368 pkt., II — Brynica — 344 i CKS. — 35 pkt.

C. K. S. — Policyjny 0:0. Mecz ten odbył się w Sosnowcu. CKS. z Geislerem, gospodarze bez Bukowskiego. Początkowo obydwie drużyny grają nerwowo, nie wykorzystując dogodnych momentów. Często zatrudniane są linje obrony, które jednak wywiązywały się z zadania znakomicie. Pierwszy kwadrans — gra stosunkowo spokojna, jednak sędzia p. Trzmiel z Maczek prowadził zawody skandalicznie, wywołując żywiołowe protesty publiczności. Nerwowy, nieopanowany popełniał tak rażące błędy, że uniemożliwił zupełnie grę, to też mecz były jednym, wielkim skandalem. Po meczu doszło do awantury. Rezerwa gospodarzy wygrała 5:1.

Zagłębianka — Solvay 2:3 (1:2). W Grodźcu po mało ciekawej grze, Zagłębianka uległa w stosunku 3:2. Przez cały czas padał deszcz to też na rozmokłem boisku gra niezmiernie ciężka. Gra równorzędna. Bramki zdobyli: dla „Solvay": Kuszewski, Kroj I i Malcherczyk, dla gości — Kulawik i Mazur z karnego. Sędzia Moszkowicz. Rezerwa Solvay wygrała 5:0.

W Czeladzi mecz Brynica — Płomień nie odbył się, ponieważ sędzia uznał boisko za zbyt rozmokłe. Rezerwa Brynicy wygrała 1:0

Zagłębie — Ruch 3:1. Kolejowy „Ruch" uległ w Dąbrowie, po b. zaciętej i ciężkiej walce. Przy większem szczęściu kolejarze mogli nawet zremisować. B. dobry bramkarz „Ruchu" — Doros.

Czarni — Świt 10:1 (6:0). Sensacyjne zwycięstwo Czarnych, którzy znajdują się w świetnej formie i prowadzą w tabeli. Łupem bramkowym podzielili się: Mucha 4, Guliński 2, Hancel 2, Paśko i Kowacki po 1. Sędziował dobrze p. Stolarski.

Brygada (Strzemieszyce) — Orzeł (Dąbrowa) 2:0 (1:0). O mistrzostwo C kl. Bramki zdobyli: Wrona i Górnik.

Hakoah — Cyklon 4:1

Dąb — Hakoah 2:0

Reprezentacje Strzemieszyc i Dąbrowy 3:0. Po dość ciekawej grze Strzemieszyce wygrały 3:0 Bramki zdobyli: Miernik, Kuchta i Waługa.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 15 października 1934 r.

Ceny parytet Poznań

Jęczmień browarowy cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 21.50 Otręby żytnie 10.75 11.50 Otręby pszenne grube 10.75 11.25. Otręby pszenne średnie 10- 10.50. Otręby jęczmienne 11.50—13 Mąka pszenna — wszystkie gatunki o 1 zł. niżej notowana. Ziemniaki fabryczne 13 gr. Siemię lniane skreśla się Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie wyczekujące

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 262 tony, pszenicy 120 ton.

Zamknięcie sezonu robót

nad rozbudową miasta Piotrkowa

Piotrków, w październiku.

Wobec kończącego się sezonu budowlanego, prezydent Piotrkowa, inż. Bujnicki, zaprosił członków Komitetu Rozbudowy miasta do zwiedzenia **robót publicznych na terenie Piotrkowa** i bezpośredniego **zapoznania się z ich stanem**. W komisji tej przyjęli udział pp.: radca Izby Przem.-Handlowej Antoni **Uniszewski**, radni miasta **A. Krygier** i mec. Bronisław **Owczarek**, b. ławnik Magistratu **Żerkowski**, architekt powiatowy **inż. Hilchen** i naczelnik wydziału technicznego inż. **Kłopotowski** oraz przedstawiciele prasy.

W użyczonych przez zarząd miasta powozach, uczestnicy Komitetu mieli możność szybkiego „przerzucania" się z jednego krańca miasta na drugi i oglądania postępu dotychczas wykonanych robót.



Nowa aleja spacerowa w Piotrkowie, zwana ulicą kapitana Żwirki, należy do nowoczesnych arterji m. Piotrkowa.

Regulacja ulic i rzek

Już na wstępie stwierdzono, że jest w pełnym toku **regulacja i niwelacja bardzo dotąd upośledzonych ulic**: Młynarskiej, Belzackiej, Zjazdowej i Rokszyckiej (Prez. Narutowicza). Roboty prowadzone są **intensywnie**, zarówno przy układaniu jezdni, jak i chodników, tak, że ruchliwa dzielnica miasta nareszcie doczeka się **uporządkowania**.

Śledzono sposób wyrabiania płyt, krawężników itp.

Dodać należy, że betoniarnia ma do dyspozycji znaczne zapasy płyt i krawężników — wyrabianych we własnym zakresie przez miasto.

Rzeka Strawa i jej dopływ Strawka, która płynie wzdłuż ulicy Narutowicza, przecinając Aleję 3-go Maja, plac Niepodległości i ul. Krakowską, **została uregulowaną** na przestrzeni około 2 kilometrów. Oba brzegi koryta zaopatrzono w płotki, a szkarpy wyłożono darniną, co zapewnia tym pracom **trwałość** i sprawia efektowny widok.



Szybki postęp robót przy regulacji rzeki Strawy widzimy już na tym obrazku. Obok robotników zajętych przy pracy, widzimy kierownika robót p. Grzegorza Osińskiego.

Szkoda tylko, że właściciele niektórych posesyj przy ul. Zjazdowej, łączącej ulicę Narutowicza z ul. Belzacką, **stawiają trudności, w związku z układaniem chodnika**, nie chcąc dobrowolnie odstąpić skrawków swej ziemi na ten cel.

Z odcinka tego podążono do betoniarni miejskiej, mieszczącej się na terenie gazowni, gdzie z żywem zainteresowaniem

Uczestnicy Komisji wyrażali się z uznaniem o tych pracach, utrzymanych na wysokim poziomie techniki nowoczesnej.

W rzeźni miejskiej i na stacji ścieków

W dalszym etapie było zwiedzenie robót przy budowie **dwóch skrzydeł Rzeźni Miejskiej**. Roboty te wykonuje firma p. **Górniaka**, który prace z działu stolarskiego powierzył p. **Stępniowi**.

Przy tej okazji oglądano również pobliską stację ścieków, wybudowaną w swoim czasie olbrzymim sumptem z pożyczki Ullenowskiej. Szczegółowych i wyczerpujących informacyj o urządzeniu tej stacji udzielił prez. inż. Bujnicki. Na miejscu dopiero można się było przekonać, jak lekkomyślnie szastano funduszami na budowy, które są nieczynne i nie spełniają wcale swojego zadania.

Nowa targowica miejska

W bezpośredniem sąsiedztwie rzeźni miejskiej urządzona zostanie w najbliższym czasie targowica, przyczem obszerny plac został już uporządkowany i zniwelowany.

Zostanie tam przeniesiona targowica „bydlęca", który po odpowiedniem uporządkowaniu będzie przeznaczoną jako teren dla handlu zbożem, odbywającego się dotychczas na placu Zamkowym.

Inwestycje w szkołach

W drodze powrotnej nie ominięto szkoły im. Henryka Sienkiewicza, w której dzięki inicjatywie p. prezydenta Bujnickiego przeprowadzono niezmiernie potrzebne inwestycje, które spotkały się z ogólnem uznaniem. W dolnej kondygnacji budynku urządzono wzorową szatnię, umywalnię, kuchnię dla dożywiania dziatwy szkolnej, przyczem dyrektor elektrowni p. inż. Majzner przyrzekł bezinteresownie wstawić kuchnię elektryczną. Dzięki tym inwestycjom zyskano na parterze dwie piękne i widne sale, które będą służyć na pomieszczenie klas.

Europeizacja przedmieścia

Dzielnica Starostwa i Nowego Świata w ostatnich czasach dużo zyskała przez uregulowanie szeregu ulic i wyłożenie chodników na ulicach: Oddzielnej, Bugajskiej, Leonarda i sąsiednich, co uczestnicy tej wycieczki mogli na miejscu stwierdzić z zadowoleniem. Na zakończenie inż. Bujnicki zapoznał jeszcze uczestników Komitetu rozbudowy z robotami przy regulacji Strawy na odcinku placu Zamkowego, gdzie będzie urządzony nowoczesny skwer, poczem dłuższy czas zatrzymano się przy nowobudującej się szkole im. Poniatowskiego, stawianej przez znane przedsiębiorstwo braci Zwolińskich.

Stan wykonanych i będących na ukończeniu robót publicznych na terenie m. Piotrkowa przedstawia się imponująco. Widać nietylko rozmach, ale przedewszystkiem celowość pracy obecnego Zarządu Miejskiego, co należy podkreślić z pełnem uznaniem. (bp)

Szukajcie bezrobotnego Froncka

Dziś, we wtorek, 16 bm. Froncek będzie w Tarn. Górach. Może tam być równie wcześnie rano, lub późnym wieczorem.

W Tarn. Górach rozpoznać go będzie można po srebrnej Polskiej Odznace Sportowej.

20 bm. w Katowicach; 23 bm. w Pszczynie; 25 bm. w Żywcu; 26. bm. w Świętochowicach; 28 bm. w Białej.

Kto z prenumeratorów rozpoznałby Froncka, winien do niego grzecznie przystąpić z zapytaniem:

— Przepraszam, czy mam zaszczyt z panem Fronckiem z „Siedmiu Groszy"?

Froncek zobowiązany jest odpowiedzieć:

— Tak!

Prenumerator „Siedmiu Groszy" po otrzymaniu potakującej odpowiedzi, legitymuje się przed Fronckiem swoją kartą abonamentową. Froncek robi sobie notatki, oddaje kartę i równocześnie wręcza prenumeratorowi kartkę, upoważniającą go do odebrania nagrody.

Szukajcie Froncka, bo łatwo zdobyć w ten sposób nagrodę.

Przygody bezrobotnego Froncka



Na ulicy — deszcz i słota.
Kichnął ktoś Fronckowi w „kichol".
Już zaraził się katarem,
już choroba i już „špitol"!!!



Biegnie do dom nieboraczek,
z nosa już mu kapie ciurkiem —
a deszcz siąpie bezustannie,
nieprzerwanie, ciągle, sznurkiem.



W domu leczyć się zaczyna:
kąpie nogi w macierzance
i z rumianku pije odwar
w ładnej z uszkiem filiżance.



Wtem — jak kichnął zamaszyście,
to kawałek blatu ubił,
zepsuł stół, rozpryskał kąpiel
i — rumianek gdzieś — — zagubił..

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. x 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.